Konrad Górski

Mickiewicz jako historyk i krytyk czeskiej literatury

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 286-316

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

KONRAD GÓRSKI.

MICKIEWICZ JAKO HISTORYK I KRYTYK CZESKIEJ LITERATURY.

Mickiewicz, jako slawista, nie doczekał się jeszcze sprawiedliwej oceny. Złożyło się na to kilka przyczyn. Dla nas Wykłady paryskie o literaturach słowiańskich były dotychczas źródłem poznania mesjanizmu Mickiewicza, względnie sądów poety o literaturze polskiej. Natomiast sądy jego o innych literaturach słowiańskich i o zagadnieniach filologji słowiańskiej pomijano milczeniem; do dziś dnia nikogo to nie obchodziło i nie obchodzi, czy Mickiewicz był naukowo przygotowany do swego stanowiska, czy nie. Sprawa ta nie jest błaha. Zarówno współcześni poecie cudzoziemscy uczeni (Szafarzyk), jak i dzisiejsi (Pogodin), nie szczędzą ostrych słów pod adresem Mickiewicza, przedstawiając go jako ignoranta w dziedzinie slawistyki i fantastę, którego poglądy nie zasługują na poważne traktowanie. Przyczyną tych ujemnych sądów nie jest nawet wrogi stosunek do naszego poety, lecz poprostu brak zrozumienia dla ideowego stanowiska Mickiewicza w okresie Wykładów paryskich, a także brak szczegółowego opracowania tego kursu. Podstawy sądów Mickiewicza o Słowiańszczyźnie są bardzo mało znane, stosunek do źródeł naukowych, z których poeta czerpał, nie został jeszcze zbadany; dlatego to nieraz uważa się jakiś pogląd Mickiewicza za dziwaczny lub bezsensowny, zapomina się bowiem, albo poprostu nie wie się o tem, że dany pogląd był powszechnie wyznawany w owej dobie. Ujemny sąd o Mickiewiczu, jako slawiście, wynika najczęściej z błędnego w założeniu oceniania Wykładów paryskich miarą obecnego stanu slawistyki.

Oczywiście na nas spoczywa obowiązek dostarczenia materjału do sprawiedliwej oceny Mickiewicza, jako profesora Collège de France. Co sądził Mickiewicz o literaturze rosyjskiej, czeskiej lub południowo-słowiańskiej, to obchodzi nietylko Rosjan, Czechów i południowych Słowian, ale przedewszystkiem nas samych ze względu na Mickiewicza, na jego

moralną odpowiedzialność wobec tych, o których mówił, i tych, do których się zwracał. Traktowanie Wykładów paryskich jako improwizacyj, nie nadających się do naukowej analizy, jest lekkomyślnością i lekceważeniem Mickiewicza, jako człowieka. Zaniedbanie przez nas tej sprawy zrozumiałe jest w świetle faktu, że pojęcie Słowiańszczyzny zbyt długo było dla polskiego ogółu synonimem rusyfikacji, dziś jednak, gdy ten wzgląd przeszedł do historji, winniśmy coprędzej odrobić to, co zostało zaniedbane.

Chcąc ocenić Mickiewicza, jako slawistę, należy zbadać nietylko jego poglądy na poszczególne literatury słowiańskie, lecz także sposób przedstawienia językoznawstwa, ludoznawstwa i archeologji słowiańskiej w Wykładach paryskich. Niniejsza praca jest próbą odpowiedzi na jedno (i to mało rozległe) zagadnienie z powyższego zakresu, a mianowicie: jakie były sądy Mickiewicza o literaturze czeskiej. Przelotnie dotknął tej kwestji Nehring w rozprawie „O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza“ [1]). Nehring zastanawia się głównie nad poglądami językoznawczemi, wyrażonemi w prelekcjach, oraz nad sądami, dotyczącemi literatur słowiańskich w średniowieczu, zarzuca więc Mickiewiczowi, że pominął milczeniem wiele zabytków literatury staroczeskiej, które mógł znać z wydań sporządzonych przez Hankę, poczynając od roku 1817. Poza tem, objektywnie słusznem, stwierdzeniem, które jednak nie jest zarzutem, rozprawa Nehringa nie zawiera żadnych innych danych o stosunku Mickiewicza do literatury czeskiej i zajmuje się raczej kwestją ustalenia autentyczności tekstu Wykładów paryskich.

W szczegółowem opracowaniu zagadnienia, o którem mowa, wyprzedzili nas dwaj Czesi: Franciszek Kwapil, znany poeta i tłumacz wielu arcydzieł polskiej literatury na język czeski, oraz Jan Machal, profesor literatur słowiańskich na uniwersytecie w Pradze. Obaj ogłosili w roku 1898 artykuły o stosunkach osobistych Mickiewicza ze współczesnymi mu Czechami i o poglądach poety na literaturę i kulturę czeską [2]). Praca Kwapila zawiera więcej danych o stosunkach osobistych Mickiewicza z Czechami, natomiast Machal dał w swym sumiennym i gruntownym artykule o wiele sprawiedliwszą i głębszą ocenę działalności poety, jako profesora.

To, co obaj wymienieni Czesi napisali o kontakcie osobistym poety z wybitniejszemi osobistościami ówczesnych

---

[1]) Pam. Tow. lit. im. A. Mickiewicza, V, str. 43—74.

[2]) Kvapil — „Adam Mickiewicz v Čechách“ — Osvěta 1898; artykuł Machala „Mickiewicz a Cechy“ — (Cesky Casopis Histor. 1898), jest odpowiedzią na pracę Kwapila i prostuje błędy tego ostatniego. Obydwie prace zawierają pozatem wykaz tłumaczeń dzieł Mickiewicza na język czeski, co pozwala się zorjentować we wpływie naszego poety na życie umysłowe w Czechach.

Czech, wyczerpuje sprawę w zakresie znanych dziś źródeł biograficznych. Osobiście Mickiewicz znał Hankę, Czelakowskiego, Palackiego, Thuna i I. V. Frycza; korespondował z Kollarem oraz z tłumaczem swych dzieł na język czeski, Wacławem Sztulcem, aczkolwiek żadnego z nich na oczy nie widział. Najwięcej miał do czynienia z Hanką, którego nietylko szanował, ale nawet uwielbiał — jak bardzo niezasłużenie — o tem ani Mickiewicz, ani nikt ze współczesnych mu nie mógł wiedzieć [1]). Pod wpływem Hanki nosił się poeta czas jakiś z myślą pisania poematu o Janie Žižce, ale zamiaru swego wkrótce poniechał, prawdopodobnie pod wpływem dokonywającego się w nim zwrotu do katolicyzmu [2]). Do Pragi jeździł Mickiewicz według własnego świadectwa [3]), aby poznać tamecznych filologów i rozpatrzeć się w ich dziełach. W Pradze poznał jeszcze utalentowanego i szlachetnego poetę, Franciszka Czelakowskiego, którego świadectwo definitywnie rozwiązuje sprawę, jak długo Mickiewicz bawił w Pradze. Zatrzymał się tam bowiem półtora dnia, a przed odjazdem spędził przyjemny wieczór na pogawędce z praskimi literatami w jakiejś kawiarni [4]). Oczywiście o rozpatrzeniu się w dziełach praskich filologów w przeciągu półtora dnia nie mogło być mowy, przeceniał więc Mickiewicz doniosłość swego pobytu w Pradze, gdy o nim w jedenaście lat potem do A. Czartoryskiego pisał. Z pozostałymi Czechami, Thunem, Palackim i Fryczem, poznał się Mickiewicz już na gruncie drezdeńskim i paryskim, ale w bliższym kontakcie z nimi nie pozostawał. Z Palackim widział się w 1853 roku w Paryżu i rozmawiał o sprawach politycznych, m. i. o stosunku Słowian do Niemców, a rozmowa ta dobrze utkwiła w pamięci czeskiego historyka, skoro o niej wspomina z naciskiem w późniejszej swej korespondencji [5]). Jak widzimy,

---

[1]) Do pamiętnika Hanki wpisał Mickiewicz słowa: „Szanownemu Słowianinowi na pamiątkę jeden z jego wielbicieli — Adam Mickiewicz. R. 1829 M. lipca 21". W 1838 roku posyła Hance egzemplarz „Pana Tadeusza" z dedykacją: „Szanownemu Panu Hance poświęca jego przyjaciel Adam Mickiewicz. R. 1838 Maja 29". Powyższe egzemplarze z autografem M—a znajdują się w Museum Regni Bohemiae w Pradze (Kwapil l. c., str. 635).

[2]) Wszystkie świadectwa współczesne o tym zamiarze Mickiewicza (i plotki o rzekomem wykonaniu go) zebrał Machal, l. c. str. 375—377. Najważniejszem świadectwem tego zamiaru jest list Hanki do Mickiewicza z 5 maja 1832 przywieziony do Drezna przez Thuna. (Koresp. III, str. 147).

[3]) List do A. Czartoryskiego z 31 lipca 1840 roku.

[4]) Korrespondence a zápisky Fr. Lad. Čelakovského, wyd. Fr. Bilý tom II, list do Kamarýta z 26 lipca 1829. Kwapil przypuszcza bezpodstawnie (str. 638), że Mickiewicz bawił w Pradze tydzień, Machal mówi o dwóch dniach najwyżej, Pigoń (Głosy z przed wieku, Wilno 1924, str. 79) mówi o „niewielu dniach".

[5]) W liście do Chociszewskiego dn. 25 grudnia 1863 roku, przesyłając upoważnienie do przekładu swych „Dějin" na język polski. Machal, l. c. str. 388—389. Por. także wzmiankę o tem Jarosława Golla (Český Časopis Historický, 1898, IV, str. 285).

osobisty kontakt Mickiewicza z Czechami był dość słaby, co nie przeszkadzało wielkiej popularności naszego poety wśród czeskiej inteligencji, dążącej do odrodzenia kraju; wyrazem tej popularności była myśl wezwania Mickiewicza na zjazd słowiański w Pradze w 1848 roku [1]).

O wiele ważniejszą sprawą, niż osobiste stosunki Mickiewicza z Czechami, jest ustalenie, kiedy i jak zaznajomił się poeta z językiem i literaturą czeską, oraz jak głęboko sięgała ta znajomość. Kwapil i Machal przypuszczają, że to nastąpiło dopiero w Rosji, aczkolwiek obaj zwracają uwagę na stosunek Malewskiego i Piaseckiego z Hanką [2]), sądząc przytem, że okoliczność ta mogła pośrednio zahaczyć i Mickiewicza o czeską kulturę. Korespondencja Filomatów potwierdziła to przypuszczenie [3]). Malewski przysłał Mickiewiczowi z Berlina Rukopis Kralovedvorský oraz Slovanské Národní Písně, wydane przez Czelakowskiego. Musiał więc poeta już wtedy zapoznać się choćby powierzchownie z czeszczyzną, a przysłane przez Malewskiego dzieła wprowadziły go w sferę zainteresowań i atmosferę literacką ówczesnych Czech. Nieszczególne to jednak musiało być zapoznanie, skoro nazwisko Szafarzyka jest mu pod koniec 1826 roku jeszcze zupełnie nieznane. Szafarzyk wraz z Palackim wydał już w 1818 roku dzieło o czeskiej prozodji p. t. „Počátkové českého básnictví“, zwrócone głównie przeciw Dobrowskiemu, które stało się powodem ostrej i zaciętej polemiki krytyczno literackiej w Czechach. W 1826 roku zaś wydał Szafarzyk swe wielkie dzieło „Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten“, które stało się potem jednem z ważnych źródeł paryskich wykładów Mickiewicza. Jak wiadomo, zachowała się też w rękopisach Mickiewicza recenzja tej części dzieła Szafarzyka, która omawia polską literaturę. Pilat słusznie odnosi ową recenzję do okresu petersburskiego (1828—1829) ze względu na jej związek z poglądami rozprawki „O krytykach i recenzentach warszawskich“ [4]). Okoliczność, że Mickiewicz miał potem sposobność dobrego zapoznania się z dziełem Szafarzyka, nie zmieni faktu, iż w liście do Odyńca (dn. 6 października 1826) zapytywał z przekąsem, „co zacz jest ów pan Szafarzyk, nazywający Byrona wulkanem, który tylko błyska i popiołem zasypuje“, i dodawał, iż czas, aby owe dymy, popioły i t. d., upatrywane przez dziennikarzy w dziełach Byrona, ustąpiły gruntowniej-

---

[1]) Według wiadomości, podanej przez dr. Tobolkę, o zamiarze wezwania Mickiewicza świadczy protokół zjazdu z dn. 3 maja 1848 (Machal, l. c. str. 373).

[2]) Kwapil, str. 634; Machal, str. 373.

[3]) Kor. Fil. tom IV, str. 396, list Malewskiego do Zana z dn. 5 stycznia 1823. — Na ten list zwrócił uwagę Pigoń (Głosy z przed wieku).

[4]) Pilat, Nieznana recenzja Mickiewicza. Pam. Tow. lit. im. A. M. tom IV, str. 198.

szym uwagom [1]). Wobec tego, że Mickiewicz dopiero po roku 1826 zapoznaje się z pracami krytycznemi Szafarzyka, a w roku 1829 przesyła drugi tomik swych poezyj (wyd. petersburskiego) Hance, wnosićby można, że zainteresowanie się życiem literackiem Czech przypada u Mickiewicza na ostatnie lata pobytu w Rosji. W związku z tem pozostawałby pobyt Mickiewicza w Pradze i żywszy nieco kontakt z Hanką w latach 1829—1832. W okresie „Dziadów", „Ksiąg" i „Pana Tadeusza" uwaga Mickiewicza zwraca się w inną stronę, tak że ponowny zwrot do czeskiej literatury obserwujemy dopiero w 1840 roku, kiedy poeta przygotowuje się do swego stanowiska w Collège de France. Z tegoż roku pochodzi „Nota" o sposobie napisania historji polskiej, przeznaczona dla Towarzystwa Pomocy Naukowej; w „Nocie" swej Mickiewicz radzi posługiwać się dziełami obcych pobratymców, Dobrowskiego i Szafarzyka, dla wykazania indywidualnych znamion narodu polskiego różniących go od reszty Słowiańszczyzny [2]). „Nota" jest dowodem gruntownie przeprowadzanych i systematycznych studjów nad slawistyką, których Mickiewicz przed wymienionym rokiem nie podejmował, jak to — zapewne słusznie — twierdzi Nehring [3]). W owym czasie musiał też poeta przypomnieć sobie język czeski, skoro w cytowanym liście do Czartoryskiego twierdzi, że po czesku umie nieźle. Rozpoczynając wykłady w Collège de France, Mickiewicz musiał posiadać skrystalizowane poglądy na całość rozwoju kulturalnego i literackiego Czechów, skoro już w wykładzie czwartym (8 stycznia 1841 r.) daje ogólną charakterystykę tego rozwoju i wypowiedziane wówczas sądy zachowuje i rozwija w latach późniejszych.

Z powyższego przedstawienia wynika, że zainteresowanie Mickiewicza dla czeskiej literatury było naogół dorywcze i przejściowe aż do chwili, gdy znajomość czeskiej kultury stała się dla poety ze względu na jego stanowisko — obowiązkiem. Ale wtedy Mickiewicz, jeśli może i nie wiedział wszystkiego, co wiedzieć był powinien, to w każdym razie wiedział, gdzie

---

[1]) Machal wykazał (str. 372), że ta ironiczna napaść spotkała Szafarzyka niezasłużenie. Mickiewicz pisał przytoczone słowa skutkiem ogłoszonego przez Brodzińskiego w „Dzienniku Warszawskim" (1826, tom IV, str. 177) przekładu pieśni słowiańskich z przedmową, w której wygłaszając sąd o Byronie, powołuje się na owe rzekome słowa Szafarzyka. W rzeczywistości wypowiedział je Kollar w przedmowie do pierwszego tomiku pieśni słowackich, wydanych w Peszcie 1823 roku. Brodziński błędnie uważał Szafarzyka za autora tej przedmowy i tym sposobem jego omyłka stała się przyczyną niesłusznej nagany, wymierzonej Szafarzykowi przez Mickiewicza.

[2]) Data napisania owej „Noty", odnoszonej dawniej do roku 1838, została ostatnio ustalona przez prof. L. Płoszewskiego na grudzień 1840 r. Podkreślić należy, że Machal odnosi ją również do 1840 roku (l. c. str. 378). Artykuł płoszewskiego w Pam. lit. XXI (1924—25), str. 298—302.

[3]) L. c., str. 50.

ma czego szukać, znał źródła i umiał je wykorzystać, jak o tem przekonywa analiza treści Wykładów paryskich.

Przystępujemy teraz do jądra interesującego nas zagadnienia. Badacze dotychczasowi, Kwapil i Machal, doszli, analizując stosunek Mickiewicza do czeskiej literatury w ciągu paryskiego kursu, do zupełnie różnych wniosków. Kwapil nie umiał zdobyć się na historyczne stanowisko w ocenie Mickiewicza: sądy naszego poety krytykuje, zestawiając je z wynikami badań późniejszych historyków kultury czeskiej, i dochodzi tym sposobem do błędnego i krzywdzącego poetę wniosku, że Mickiewicz korzystał widocznie przy omawianiu czeskiej historji i literatury ze źródeł Czechom obcych i wrogich. Wniosku ostatniego nie opiera zresztą na żadnym dowodzie i w wielu razach nie przeprowadza szczegółowej analizy poglądów Mickiewicza. Ma żal do naszego poety za niedocenienie Komeńskiego, ale zapomina, albo raczej nie wie, że Mickiewicz nie powiedział o czeskim pedagogu i filozofie ani słowa więcej, ani mniej, niż mógł znaleźć w dziele Szafarzyka. Jednem słowem Kwapil czyni odpowiedzialnym Mickiewicza za to wszystko, co winno być wpisane na rachunek niskiego stanu ówczesnej wiedzy slawistycznej; dla ogromnej większości krytyków Mickiewicza, jako slawisty, jest to stanowisko typowe, nie ustrzegł się go nawet Nehring.

Zasługą Machala jest wykazanie całej błędności stanowiska Kwapila, aczkolwiek w niektórych szczegółach Machal poszedł w ślady autora, którego zwalcza. Swój sąd o Wykładach paryskich w odniesieniu do czeskiej literatury formułuje tak: Mickiewicz nie użył za podstawę wykładów badań własnych, lecz rezultaty współczesnej nauki czeskiej; drogą zestawienia z dziełami Dobrowskiego, Szafarzyka i Jungmanna można wykazać tę zależność; odchylenia od tych źródeł są spowodowane katolickiem stanowiskiem Mickiewicza i poglądem na dominującą rolę Polski w Słowiańszczyźnie [1]).

Wnioski te, zasadniczo zupełnie słuszne, domagają się jednak bliższego i dokładniejszego uzasadnienia, uzupełnienia i częściowego poprawienia. Praca taka, jakkolwiek dokładnie byłaby wykonana, nie da nam dziś jeszcze ostatecznych wniosków o Mickiewiczu, jako slawiście. Stoi temu na przeszkodzie przedewszystkiem brak krytycznego tekstu Wykładów paryskich [2]), a następnie właściwości metody Mickiewicza,

---

[1]) Machal l. c., str. 378—379.

[2]) W związku z tym faktem muszę podać, na czem oparłem niniejszą pracę. Podstawą był mi Wrotnowski w trzeciem wydaniu (1865); we wszystkich wypadkach, gdy mi chodziło o ustalenie jakiegoś ważnego sądu Mickiewicza, zestawiałem tekst Wrotnowskiego z tekstem francuskim (1848—49). Najważniejszem jednak źródłem poprawek były kopje not stenografowanych: rapperswylska, paryska, oraz znajdująca się w Muzeum Czartoryskich. Tekstu kopij rapperswylskiej i paryskiej dostarczył mi łaskawie prof. Leon Pło-

który pojmował swoje stanowisko, jako posterunek nie naukowy, lecz ideowy, jako trybunę do głoszenia ludom europejskim Zachodu kulturalnej misji Słowiańszczyzny. Stąd szereg nieporozumień i takich szczegółów tekstu, które pozostaną chyba zawsze nierozwiązalnemi zagadkami. Czy będziemy kiedykolwiek wiedzieli, ile błędów stenografa i niedopatrzeń korekty pokutuje zarówno w znanych nam tekstach drukowanych, jak i w rękopiśmiennych kopjach? Pewną sumę błędów oczywistych będzie można poprawić, pytanie tylko, czy uda nam się wyśledzić wszystko i w ten sposób zdjąć z Mickiewicza odpowiedzialność za to, co nie było jego błędem!

Podobnie i metoda wykładu dostarcza nam szeregu zagadek, które czy będą kiedykolwiek rozwiązane, o tem wolno wątpić. Mickiewicz cytuje nieraz różnych autorów, nie wymieniając ich nazwiska [1]), czasem omawia jakąś książkę bez podania autora i tytułu [2]), rzuca zagadkowe syntezy, nie troszczy się wcale o t. zw. aparat naukowy, a to wszystko czyni zapewne w tem przeświadczeniu, że bibljograficzne czy filologiczne szczegóły są dla ideowego celu Wykładów zgoła zbyteczne [3]).

Na podstawie tekstu Wykładów nie można z zupełną pewnością oznaczyć nawet istotnej rozległości oczytania Mickie-

---

szewski, który zebrał obecnie całkowity materjał do ustalenia tekstu krytycznego Wykładów paryskich, mającego się ukazać w t. zw. sejmowem wydaniu dzieł Mickiewicza. Za pozwolenie korzystania z tych materjałów i prawdziwie przyjacielską przytem pomoc składam na tem miejscu prof. Płoszewskiemu serdeczne podziękowanie.

[1]) Być może, że Mickiewicz cytował opuszczone nazwiska, tylko stenograf, dla którego notowanie cudzoziemskich nazwisk musiało być bardzo trudne, je opuszczał, a potem przy wydaniu drukiem tych braków nie uzupełniano.

[2]) Jako przykład może posłużyć wykład z 9 marca 1841 r., gdzie Mickiewicz omawia zbiór nowel o upiorach jakiegoś współczesnego czeskiego autora. Jedną z tych nowel Mickiewicz dość dokładnie streszcza, odszukanie więc tego pisarza wydaje się teoretycznie możliwe. Mimo bardzo usilnych starań nie udało mi się jednak tego osiągnąć, pomimo tego, że czeskie nowele i baśnie zostały w sposób zupełnie wyczerpujący opracowane w dziele Wacława Tillego „České pohádky do roku 1848“. Pozostaje wobec tego przypuszczenie, że to może nie był autor czeski, ale oczywiście wszelkie inne hipotezy są tu równie możliwe.

[3]) Doskonale wyraża to stanowisko przedmowa Mickiewicza do niemieckiego wydania prelekcyj, gdzie m. i. czytamy takie wyznanie: „Mittel und Beihilfen für diesen meinen Cursus war ich gezwungen im mir selber zu suchen. Was ich gefühlt und entdeckt während meines Aufenthaltes in den slawischen Ländern, was ich noch von meinen früheren Arbeiten über die Geschichte und Literatur der Slawen nicht vergessen und besonders dasjenige, was heute aus dem sich bewegenden Geiste dieser Völker in meinen Geist geflossen, das teilte ich den Zuhörern mit. Das Collège de France, als Schule betrachtet, bezweckt mehr den Vortrag des Ganzen einer Wissenschaft, als das Erforschen der Einzelheiten, ihre Zuhörer sind keine eigentlichen Studenten; mein Publicum bestand zum großen Teil aus Slawen. Alles dies hatte auf die äussere Form meines Vortrages Einfluß“.

wicza. Znajdujemy np. cytaty z kronikarza Dalimila, Tomasza Ebendorfera z Haselbachu i Jana Amosa Komeńskiego, ale stwierdzić możemy, że Mickiewicz czytał z nich tylko Dalimila, bo cytaty z pozostałych utworów podaje za Jungmannem, względnie Szafarzykiem. W tym wypadku zatem stwierdzenie oczytania Mickiewicza jest możliwe, ale ileż razy możemy stać wobec dylematu, czy poeta danego autora zna z własnej lektury, czy też ze streszczenia!

Wszystkie wymienione trudności analizy naukowej Wykładów paryskich nie mogą jednak służyć jako pretekst, aby wcale tej analizy nie podejmować, tylko muszą być ostrzeżeniem, żebyśmy sobie zdawali sprawę ze względności naszych wniosków.

Najważniejszemi źródłami wiadomości z historji politycznej Czech i historji czeskiej literatury były dla Mickiewicza trzy dzieła: Dobrowskiego „Geschichte der böhmischen Sprache und Literatur“ (pierwsze wydanie 1792, drugie — z którego zapewne korzystał Mickiewicz — 1818 roku); Jungmanna „Historie literatury české aneb soustàvný přehled spisů českých, s kràtkou historií národu, osvícení a jazyku“ (1825); oraz cytowane wyżej dzieło Szafarzyka, wydane w 1826 roku. Czerpiąc z powyższych dzieł potrzebne wiadomości, Mickiewicz korzystał jednak z zupełnej swobody w interpretacji wielu faktów i utworów, a nieraz kierował się wyłącznie własnemi spostrzeżeniami i wrażeniami.

Rozpatrzmy naprzód poglądy Mickiewicza na język czeski. Poeta nasz nie godzi się na popularne wówczas w nauce czeskiej ujęcie poszczególnych języków słowiańskich, jako djalektów (Dobrowski, Szafarzyk, Kollár); skłania się wyraźnie ku poglądowi, że język winien posiadać dziedzictwo cywilizacji, która go poprzedziła, i być zdolnym do przyswojenia sobie cywilizacji przyszłej (Lekcja 9 lutego 1841). Wychodząc z tego założenia, Mickiewicz akcentuje zupełną niezależność i samodzielność języków słowiańskich, których indywidualne różnice dadzą się zauważyć od najdawniejszych czasów. Przypuszcza Mickiewicz, że była taka epoka Słowiańszczyzny, kiedy nie było jeszcze djalektów i różniących się między sobą narodowych tradycyj; wszystkie ludy słowiańskie stanowiły zatem jedność etnograficzną i językową (Lekcja 19 stycznia 1841), ale już w pierwszej epoce historji słowiańskiej następuje rozdział językowy świata słowiańskiego. Zaród tego rozdziału tkwi w samej naturze pierwotnego języka Słowian; pień pojedyńczy zrazu, od dołu już się rozchodzi na dwa szczepy, z których każdy, rozwijając się osobno, puszcza rozmaite gałęzie; dwoistość ta jest głównym jego charakterem (Lekcja 22 stycznia 1841). „Niektórzy uczeni — powiada Mickiewicz — jeden zbiór djalektów nazwali rosyjskim, drugi polskim. Czesi dla zgody w tej mierze gotowi nawet wejść ze swojem narzeczem pod miano polsko-czeskiego“.

Ponieważ Mickiewicz wyprowadza z tego podziału języków wnioski o charakterze polityczno-ideowym, twierdząc, że nie jest to tylko gramatyczna kwestja, „Polska bowiem i Rosja nie są to dwie dzielnice ziemi, ale dwie myśli w Słowiańszczyźnie, które pragnąc przejść w rzeczywistość, dążą do panowania wyłącznego i spychają się nawzajem“ — więc ten podział został przez niektórych uznany poprostu za fantazję Mickiewicza [1]). Tymczasem Mickiewicz, podając swą klasyfikację, wyraźnie zaznacza, że ją przejmuje od innych uczonych, m. i. od czeskich. Jakoż podawał w tym wypadku to właśnie, co znalazł u Dobrowskiego, Szafarzyka i Jungmanna. Dobrowski dzieli całą mowę słowiańską na dwa główne djalekty: do pierwszego zalicza język rosyjski, starosłowiański, illyrski, chorwacki i wendzki w Krainie, Karyntji i Styrji; do drugiego zaś — słowacki, czeski, wendzki w Łużycach górnych i polski z odmianą śląską [2]). Jungmann powtarza ten podział za Dobrowskim; Szafarzyk zaś formułuje go trochę inaczej, mówiąc o dwu grupach djalektów słowiańskich: północno-zachodniej (czeski, słowacki, polski, wendzki) oraz południowo-wschodniej (rosyjski, serbo-chorwacki i t. d.) [3]). Jednem słowem Mickiewicz referuje przyjęty wówczas w nauce czeskiej dualistyczny podział języków słowiańskich, dając od siebie tylko terminologję [4]) przez nazwanie jednej grupy djalektów rosyjską, a drugiej polsko-czeską, zależnie od przeważającego w sensie kulturalnym języka w danej grupie.

Zaznaczywszy istnienie tego dualizmu językowego już od zarania dziejów Słowiańszczyzny, Mickiewicz zadaje sobie pytanie, któremu z tych języków należy się pierwszeństwo w sensie historyczno-kulturalnym [5]). Sprawa jest ważna z ideowego punktu widzenia wobec tego, że Polska i Rosja są to dwie zwalczające się ideje w Słowiańszczyźnie. Poeta zwraca uwagę, że jedną z prób rozwiązania tej kwestji jest dochodzenie etymologiczne, czy nazwa Słowian pochodzi od „słowa“, czy od „sławy“, innemi słowy, czy winniśmy mówić „Sło-

---

[1]) Kwapil l. c. 800—801; Nebring (l. c., str. 55) wyraża zdziwienie, co ma znaczyć owa dziwna teza Mickiewicza o dwu językach polsko-czeskim i ruskim.

[2]) L. c., str. 32—33 (wyd. 1818 roku).

[3]) L c., str. 296.

[4]) Mickiewicz wprawdzie powołuje się na Czechów, dając ten podział, ale zależność jego od nich dotyczy jedynie samego podziału, a nie terminologji, która u czeskich uczonych jest inna.

[5]) P. lekcja 29 stycznia 1841, Tekst Wrotnowskiego ma tu sformułowanie niejasne: „któremu z języków dać pierwszeństwo w naszym wykładzie“, zupełnie jakby poecie o porządek i następstwo w wykładaniu chodziło. *Kopia Czart.* (fol. 77) o wiele jaśniej myśl tę wyraża: „à laquelle de ces deux branches ou de ces deux langues accorder la priorité ou la primogeniture“.

wiańszczyzna czy Sławiańszczyzna“ [1]). Podkreślenie tego sporu było o tyle słuszne, że istotnie zajmowali się nim i wypowiadali o nim najznakomitsi czescy pisarze i uczeni [2]). Poeta zaznacza, że spór etymologiczny jest nierozstrzygnięty, ale sam rozstrzyga sprawę pierwszeństwa języków w inny sposób: — odwołuje się do „sądu Libuszy“, jako do najdawniejszego pomnika piśmiennictwa słowiańskiego, uznając tem samem język tego utworu za pierworodny wśród słowiańskich [3]).

Wśród żyjących języków słowiańskich największe znaczenie mają, zdaniem Mickiewicza, trzy następujące: polski, rosyjski i czeski. Z tych polski dominuje nad innemi jako język literatury i rozmowy potocznej, rosyjski — jako język prawodawstwa i administracji, czeski zaś — jako język nauki [4]). Wyznaczenie czeskiemu językowi tej roli zostało spowodowane zapewne tem, że w końcu XVIII i początku XIX wieku piśmiennictwo czeskie posiadało o wiele więcej autorów i dzieł naukowych, niż ściśle literackich; prócz tego Mickiewicz, widząc w Słowiańszczyźnie współczesnej walkę idei polskiej z rosyjską, Czechów pozostawiał na boku, jako naród neutralny, przyczyniający się do postępu Słowiańszczyzny tylko zapomocą pracy naukowej (Wykład 8 stycznia 1841).

Dlaczego Mickiewicz odmawiał Czechom czynnej roli w walce o ducha współczesnej Słowiańszczyzny, to zrozumieć można tylko po poznaniu całokształtu poglądów Mickiewicza na kulturalny rozwój Czechów.

W przedstawieniu tego rozwoju Mickiewicz trzyma się tej samej metody, co i przy omawianiu innych narodów słowiańskich: dzieje Słowiańszczyzny traktując jako jednolitą całość, nie wyodrębnia i nie przedstawia dziejów każdego z narodów słowiańskich zosobna, lecz omawia współczesne wypadki

---

[1]) Lekcja ta sama. Kopja paryska zawiera nieco inne sformułowanie tego sporu: „Slave vient du mot „slovo“ qui signifie „parole“. Il signifie aussi „gloire“. Les Slaves diffèrent sur la signification de ce mot“. Bliższe historycznej rzeczywistości jest ujęcie sprawy u Wrotnowskiego.

[2]) Dobrowski poświęcił tej sprawie artykuł w piśmie Časopis Českého Musea, I. rocznik; Kollár napisał całą książkę p. t. „Sláva bohyně a původ jména Slávův či Slavjanův“, zwróconą przeciw poglądom Szafarzyka na tę kwestję. Kollár zaznaczył swój pogląd również w tytule swojego głównego dzieła poetyckiego, nazywając słowiańszczyznę „Córką sławy“.

[3]) Wniosek ten wyrażony jest w *Kopji Czart.* następującemi słowami: „Son autenticité („Sądu Libuszy“) une fois établie, la question de préséance se trouva resolue et le dialecte employé dans ce poème est considéré et accepté comme l'ainé de la parole slave“.

[4]) Ten sąd, wypowiedziany w pierwszym wykładzie (22 grudnia 1840), brzmi w ogłoszonym przez Płoszewskiego autografie tak: „Elle (język słowiański) apparait dans l'ancien slave, comme langue morte, langue religieuse, comme langue de législation et commandement dans le russe, comme langue de littérature et de conversation en Pologne, comme langue scientifique en Bohème, tandis que dans l'Illyrie, le Monténégro et la Bosnie elle est restée á l'état de langue primitive, langue de poésie et de musique“. (Pam. lit. XXI, str. 314—315).

i życie kulturalne wszystkich Słowian w danej epoce. O Czechach mówi względnie najmniej w porównaniu z obszernem traktowaniem dziejów Polski i Rosji. Nie daje także nigdzie formalnego podziału dziejów czeskiej literatury, ale łatwo sprawdzić, że kierował się klasyfikacją Dobrowskiego i Jungmanna. Podział Dobrowskiego jest następujący: Okres I-szy pogański (550—875); II-gi od przyjęcia chrześcijaństwa do wymarcia dynastji Przemyślidów (875—1310); III-ci doba luksemburska aż do rozpoczęcia walk religijnych (1310—1410); IV-ty od początku walk religijnych do Ferdynanda I (1410—1526); V-ty okres rozkwitu czeskiej literatury aż do bitwy pod Białą Górą (1526—1620); VI-ty od wygnania niekatolików aż do zaprowadzenia niemieckiego szkolnictwa w ziemiach austrjackich (1620—1774). — Jungmann przejmuje ten podział w całości, uzupełnia go jednak przez dodanie jeszcze okresu siódmego, obejmującego epokę najnowszą (1774—1825). Wyraziła się w tem cała różnica między Dobrowskim, który w odrodzenie czeskiej literatury nie wierzył i Jungmannem, który nad tem odrodzeniem pracował. — Mickiewicz trzyma się naogół klasyfikacji czeskich uczonych, odchylając się od niej w dwu wypadkach: o pierwszym okresie nie wspomina ani słowa, zaś okres czwarty i piąty traktuje, jako jedną epokę stopniowego upadku kultury i literatury czeskiej, nie przywiązując wagi do t. zw. złotego wieku piśmiennictwa czeskiego [1]).

Jak wynika z przedstawienia okresu, nazwanego u Dobrowskiego i Jungmanna drugim, Mickiewicz przeznaczał Czechom w zaraniu ich kultury wybitną rolę przodowników Słowiańszczyzny. Z uznaniem wspomina o tem, że Czesi przyjęli pierwsi chrześcijaństwo, ustanowili już w XI wieku dziedziczność tronu i niepodzielność królestwa, wreszcie najwcześniej rozwinęli narodową literaturę. Język czeski wpływał na ukształcenie polskiego, a zabytki jego sięgają X wieku; w XI—XIII wiekach liczył już wiele dzieł pisanych (Wykład 8 stycznia 1841).

Mówiąc o zabytkach języka czeskiego z X wieku, miał poeta na myśli znane falsyfikaty Hanki t. zw. Rękopisy Zelenohorski i królodworski. Omówieniu tych zabytków poświęca trzy wykłady (X, XI i XII pierwszego kursu), starając się przytem wyzyskać obfity materjał naukowy, jaki zdołała zebrać dla skomentowania elaboratów Hanki w błąd wprowadzona filologja czeska. Podstawą wykładów Mickiewicza o Rękopisie Zelenohorskim jest obszerna praca Palackiego i Szafarzyka „Die ältesten Denkmäler der böhmischen Sprache“ (1840). Dzieło to zawiera tekst, komentarze i historję odkrycia oraz sporów o autentyczność rzekomego zabytku. Mickiewicz odnosi się oczywiście, podobnie jak wzmiankowani czescy autorowie, z bez-

[1]) Ostre zarzuty z tego powodu stawia Mickiewiczowi nietylko Kwapil (l. c. 804—806), ale i Machal (l. c. 385), sprzeniewierzając się poniekąd zajętemu pierwej stanowisku.

względną wiarą do owego zabytku i wysnuwa z niego daleko idące wnioski historyczne i socjologiczne, przejmując tę metodę od swych czeskich przewodników.

Jungmann i Szafarzyk nie wahają się wyciągać z Rękopisu Zelenohorskiego wniosków historycznych, aczkolwiek ostrożny Szafarzyk zastrzega się przeciw wyciskaniu z każdego słowa historycznych i prawnych konkluzyj [1]). Mickiewicz stosuje się do tej przestrogi, nie wysnuwa wniosków innych, prócz tych, które znalazł u czeskich uczonych, czasem tylko uzupełniając je własną uwagą. Słowa w urywku, zwanym „Sądem Libuszy“:

. . . . . Tetvy Popelova
jenže přide z plky s Cechovými
V sieže žirné vlasti přes tři řěky...

Mickiewicz uważa za świadectwo przyjścia Czechów na swoją ziemię; co do wymienionych trzech rzek podaje w ogólnikowej formie dwie hipotezy: według jednych mają to być — Wisła, Odra i Elba, według innych — Gran, Wag i Morawa. — W komentarzu tym idzie Mickiewicz za Szafarzykiem i Palackim, ale jest od nich mniej ostrożny we wnioskowaniu: czescy uczeni traktują wzmiankę o trzech rzekach tylko jako ślad wiary w przyjście Czechów pod wodzą praojca Czecha, ale samą postać Czecha skłonni są uważać za legendową. Trzy rzeki, wymienione w legendzie o przyjściu Czechów są to według Veleslavina — Drawa, Raba i Dunaj, według Pelzla zaś — Gran, Wag i Morawa, albo Wisła, Odra i Elba [2]). Mickiewicz, podając ostatnie dwie hipotezy, jako pochodzące od różnych autorów, popełnił zatem nieścisłość. Szafarzyk i Palacki nie probują rozstrzygać, która z hipotez jest słuszniejsza, traktując wyrażenie „trzy rzeki“ — jako poetyckie.

Wnioski historyczno-prawne, wysnute przez Mickiewicza z Rękopisu Zelenohorskiego, odnoszą się naprzód do zagadnień prawa spadkowego. Mickiewicz uważa początek R. Z.: však ot svéj čeledi vojevodi etc. za wykład systemu spadkobierstwa i reprezentacji w Słowiańszczyźnie czesko-lechickiej. Szafarzyk i Palacki analogiczny wniosek opierają na wierszach: „Budeta im oba v jedno vlasti etc.“, oraz „Děti sbožiem v jedno vladu“ [3]). Podobnie wnioskuje Jungmann [4]). — Za przykładem Czechów Mickiewicz komentuje słowo „lěch“ — jako rycerz, podkreślając wyższość „lachów“, jako stanu społecznego, nad wymienionymi w R. Z. „kmetmi“ i „vladykami“ [5]). Za Szafarzykiem i Palackim

[1]) Die ältesten Denkmäler, str. 85.
[2]) Ibidem, str. 91—92.
[3]) Die ältesten Denkmäler, str. 99—101, oraz 88.
[4]) Historie literatury české, str. 7.
[5]) Szafarzyk i Palacki (l. c. str. 88) łączą etymologicznie słowo „lech“ z późniejszem czeskiem „šlechta“ i polskiem „szlachta“. Wiadomo, że Mickiewicz trzymał się powyższej etymologji w „Księgach Narodu Polskiego“.

powtarza też komentarz do sceny sądu, opisanego w R. Z.; zbija mianowicie zarzut, jakoby ów sąd boży był zwyczajem wyłącznie chrześcijańskim, wskazując przytem na okoliczność; że Libusza odwołuje się do dawnych bogów i wiekuistego ich prawa [1]).

Z rysów obyczajowych, zawartych w R. Z. Mickiewicz komentuje tylko jeden: zjawienie się jaskółki z wieścią dla Libuszy. Poeta nasz wyjaśnia, że mamy w tym wypadku do czynienia nie z poetycką fikcją, lecz z wyrazem słowiańskiej wiary w przesyłanie sobie wieści zapomocą ptaków. Komentarz ten wzięty jest żywcem z Szafarzyka i Palackiego, którzy przy tej sposobności wyjaśniają pochodzenie czeskiego przysłowia: „dověděti se po ptáčku“ [2]).

Jedynym oryginalnym sądem, jaki Mickiewicz wypowiedział o R. Z., jest wysokie uznanie dla rozwoju języka czeskiego w rzekomym zabytku z X wieku. Poeta porównywa rozwinięty stan języka w R. Z. ze współczesnemi mu pomnikami literatury francuskiej, stwierdzając, że francuszczyzna owego wieku jest tylko barbarzyńską trawestacją łaciny, podczas gdy R. Z. może być z powodzeniem czytany i rozumiany przez czytelnika słowiańskiego w XIX wieku (Wykład 29-go stycznia 1841).

Za Palackim i Szafarzykiem podaje wreszcie Mickiewicz i historję sporu o autentyczność R. Z., a mianowicie ostrą kampanję, jaką przeciw mniemanemu zabytkowi prowadził Dobrowski oraz polemikę zwolenników R. Z. z Dobrowskim [3]). Mickiewicz ogranicza sie do wymienienia tylko Palackiego i Szafarzyka, jako obrońców R. Z., gdyż prawdopodobnie zna cały spór tylko w ich przedstawieniu. Nie wątpiąc sam w autentyczność R. Z., poeta kończy relację swą o sporze słowami: „Dziś najpowszechniej poemat sam uchodzi za utwór wieku IX, a zdarzenie, które opiewa, odnoszone jest do roku 721 ery chrześcijańskiej“.

Słowa te są dobrą ilustracją sposobu, w jaki Mickiewicz korzysta ze swych źródeł, w tym wypadku z dzieła „Die ältesten Denkmäler“. Rok 721 podają Palacki i Szafarzyk za kroniką Hajka, ale z niedowierzaniem i sceptyczną uwagą, że Hajek ma ogromną łatwość w podawaniu niczem nieuzasadnionych dat [4]), Mickiewicz zaś podaje ten sam rok bez wymienienia źródła i zupełnie bez zastrzeżeń, niemal dogmatycznie. Z po-

---

[1]) Die ältesten Denkmäler, str. 99.

[2]) Die ältesten Denkmäler, str. 92.

[3]) Dobrowski rozpoczął swój atak artykułami w *Hormayr's Archiv der Geschichte* etc. 1824 (kwiecień i lipiec) i 1825 (luty). Jungmann odpowiadał mu w swej „*Historie literatury české*“ str. 25, a po śmierci Dobrowskiego jeszcze powrócił do tej sprawy w 1832 r. w artykule, ogłoszonym w czasopiśmie „*Časopis Českého Musea*“,

[4]) Die ältesten Denkmäler, str. 84.

dobnym brakiem ostrożności można się w Wykładach paryskich nieraz spotkać [1]).

Bezpośrednio po omówieniu Rękopisu Zelenohorskiego Mickiewicz przechodzi do analizy Rękopisu Królodworskiego, mówi jednak o tym falsyfikacie naogół mniej, niż o pierwszym. Zatrzymuje się tylko nad dwoma poematami „Zaboj" i „Jaroslav". Poemat „Zaboj" przytoczył poeta w całości, komentując go głównie według Szafarzyka „Geschichte der slawischen Sprache und Literatur". Stąd bowiem wzięte są dwie hipotezy co do historycznego podłoża omawianego poematu: czy odtwarza on wojnę Czechów z Ludwikiem Germanikiem w połowie IX wieku, czy też wcześniejsze znacznie zwycięstwo Słowian z królem Samo na czele nad jednym z wodzów króla Dagoberta [2]). Pierwszą hipotezę poeta uważa za mniej prawdopodobną [3]) i zdaje się skłaniać ku drugiej, której autorstwo przypisuje Palackiemu [4]).

Z okazji poematu „Zaboj", nad którym Mickiewicz zatrzymuje się dłużej zapewne pod wpływem Jungmanna i Szafarzyka, poczytujących ten poemat za najstarszy w całym R. K. [5]), Mickiewicz zatrzymuje się szerzej nad dwoma zagadnieniami. Naprzód kwestja autentyczności zabytku. Poeta zaznacza, że spór o autentyczność ma tu znaczenie doniosłe ze względu na sprawę pierworodności języków słowiańskich. W przedstawieniu poety spór ten prowadzą głównie Rosjanie, nie chcąc się zgodzić na pierwotność pomników czeskich; tu Mickiewicz cytuje nazwisko historyka rosyjskiego Kajdanowa. Natomiast Kopitar oskarżył publicznie pewnego autora polskiego, prawnika i filologa (chodzi zapewne o Maciejowskiego, choć nazwiska poeta nie cytuje) o sprzyjanie idei rosyjskiej. Mickiewicz staje sam oczywiście po stronie zwolenników starożytności R. K.; w tym celu broni Jungmanna i Hankę przed zarzutem podrobienia rękopisu. O Hance twierdzi, że jego młodzieńcze utwory nie upoważniają do przypuszczenia, żeby był zdolny do napisania

---

[1]) W kopji paryskiej cytowanego ustępu, określającego datę R. Z., brak. Wobec tego wnioski, wysnute w tekście, być może, nie roszczą sobie prawa do nieomylności. Któż może wiedzieć, w jakiej formie Mickiewicz rzeczony ustęp wygłosił?

W związku z rozpatrywaniem przez Mickiewicza R. Z., jeszcze jedna informacja (którą zawdzięczam Płoszewskiemu): Mickiewicz dawał cytaty z R. Z. według własnego przekładu, zachowanego w Muz. Mick. w Paryżu wraz z fragmentami wykładów I i II oraz notami do wykładów pierwszego kursu. Przekład więc w tekście druk. franc. pochodzi od wydawców, bo stenograf urywków czytanych nie notował.

[2]) Geschichte der slawischen Sprache und Literatur, str. 304.

[3]) *Kopja Czart.* (karta 84): „Mais cette supposition ne saurait se maintenir vu que ce chef Ludeck est representé plutôt comme Général d'un roi, que comme s'il était roi lui-même".

[4]) *Kopja Czart.*, karta 83.

[5]) Jungmann, Historie etc., str. 26, Szafarzyk, Geschichte der slaw. Sprache etc., str. 304.

takiego dzieła, jak R. K. Podobne mniemania zbija piękno, elegancja i naiwność stylu, którychby żaden z tych autorów nie umiał naśladować, a także szczegóły historyczne, znajdujące się w zabytku. Starożytności „Zaboja“ dowodzi brak jakichkolwiek wzmianek o państwowości i tych wszystkich zmianach, które stworzyły podstawę nowego życia Słowian; niema mowy jeszcze o Czechu, ani o Lechu, tylko poprostu o walce Słowian z armją chrześcijańską. Tak więc, zdaniem poety, nie możemy wątpić w autentyczność „Zaboja“, a zatem i w pierwszeństwo djalektu zachodniego, użytego w tworach literackich, odnoszących się do wypadków z VII—VIII wieku naszej ery [1]).

Drugiem zagadnieniem, związanem z „Zabojem“, jest pogląd współczesnych słowianofilów na wprowadzenie chrześcijaństwa. Ponieważ „Zaboj“ przedstawia walkę pogańskich Słowian z chrześcijanami, więc dał powód Mickiewiczowi do ostrego ataku przeciw tym słowianofilom, którzy nie mogąc przeboleć wytępienia starożytnej kultury Słowian przez chrześcijaństwo, pragnęliby na nowo rozniecić walkę z religją chrześcijańską. Poeta przy tej sposobności wykazuje, że zaprowadzenie chrześcijaństwa dało Słowianom konsolidację państwową i zbliżyło ich kulturalnie do ludów Zachodu. Mówiąc o tych Słowianofilach, wrogich chrześcijaństwu, poeta ma na myśli Hankę, skoro mówi, iż przypuszczenia, czyniące Hankę autorem R. K., opierały się m. i. na fakcie przedstawienia w „Zaboju“ walki pogaństwa z chrześcijaństwem, którą do dziś można obserwować w literaturze słowiańskiej [2]).

Zapewne w związku z chęcią zaakcentowania doniosłości chrześcijaństwa dla Słowiańszczyzny Mickiewicz omawia z pozostałych poematów R. K. tylko „Jaroslava“ jako obraz walki Słowian z Tatarami. Poeta przypuszcza, że poemat ten odtwarza bitwę pod Lignicą; wymienionego tam wodza Tatarów, Kublaja, identyfikuje z Kupilajem, o którym wspomina w swych pamiętnikach Marco Polo (wykład 5 lutego 1841).

Innych poematów R. K. Mickiewicz nie omawia; powątpiewa nawet w autentyczność niektórych, choć ich tytułów nie wymienia, zaś o lirykach R. K. wyraża się lekceważąco, obiecując je rozpatrzeć później przy omawianiu poezji serbskiej. To stanowisko Mickiewicza, które wywołało oburzenie niektórych współczesnych literatów czeskich [3]), musi istotnie wywołać pewne zdziwienie. Skąd się wziął ten niespodziewany sceptycyzm wobec niektórych części R. K., skoro nawet Dobrowski

---

[1]) Poglądy Mickiewicza, odnoszące się do sporu o autentyczność i do starożytności „Zaboja“, znajdują się w *Kopji Czart.*, k. 84—88.

[2]) *Kopja Czart.* karta 88v. — Wszystko, co poeta mówił o „Zaboju“, zawarte jest w Wykładzie z 2 lutego 1841 r.

[3]) Np. Nebeskiego, który wyraził nawet przypuszczenie, że Mickiewicz zna R. K. tylko z francuskiego streszczenia w Revue de deux mondes. (Čas. Česk. Mus. 1853, str. 134).

nie wątpił w jego autentyczność? Zdaje się, że nieufność poety została wywołana przez lekturę dzieł Kopitara, na którego zwrócił uwagę Mickiewicza Kajsiewicz[1]). Idąc za radą listu Kajsiewicza, poeta zapoznał się z dziełem Kopitara „Hesychii glossographi discipulus" i znalazł tam niepokojącą uwagę o lirykach R. K.: „Et ipsae cantilenae Reginohradecenses, simillimae, judice Grimmio, Serborum cantilenis prius editis, quarumque non iniuria eas credas recentis Bohemici poetae imitationes" (str. 58). Powziąwszy pod wpływem tej uwagi pewne wątpliwości co do autentyczności liryków R. K., Mickiewicz odniósł się z większym krytycyzmem i do poematów epickich, przeszedł więc nad niemi szybko do porządku dziennego[2]).

Tak więc omawianie poezji staroczeskiej Mickiewicz ograniczył do pobieżnej analizy dwóch rzekomych zabytków, prawdziwym nie poświęcając przytem ani słowa. Czy znał te prawdziwe zabytki? — Co do jednego mamy prawo wnioskować, że znał, a mianowicie najstarszą pieśń czeską „Hospodyne pomiluy ny", której autorstwo w dobie Mickiewicza Czesi przypisywali jeszcze świętemu Wojciechowi. Otóż poeta chyba tę pieśń ma na myśli, gdy wspomina, że lud praski odniósł się do św. Wojciecha z entuzjazmem, albowiem biskup umiał dobrze po słowiańsku i układał nawet poezje w tym języku. (Wykład 9 lutego 1841). Nie przeczyłoby tej hipotezie powiedzenie Mickiewicza o „Bogurodzicy" że nietylko Polacy, ale i Czesi nie mają dawniejszego hymnu, którego autor byłby wiadomy, mógł bowiem poeta uważać obydwie pieśni, przypisywane św. Wojciechowi, polską i czeską, za niemal współczesne. Mickiewicz mógł poznać pieśń „Hospodyne pomiluy ny" z historji literatury czeskiej Jungmanna, albo ze zbiorku „Starobylá Skládánie", wydawanego przez Hankę w kilku tomach od 1817 do 1823 roku. W późniejszych wykładach Mickiewicz wzmiankuje o zabytkach czeskiej literatury średniowiecznej, znajdujących się właśnie w rzeczonym zbiorze, mamy więc świadectwo, że się z niemi zetknął i niektóre z nich napewno czytał[3]).

---

[1]) Machal l. c., str. 379 oraz 387—388.

[2]) Wymieniony list Kajsiewicza (z 22 maja 1840) ważny jest nietylko ze względu na zwrócenie uwagi Mickiewicza na dzieło Kopitara, ale i dlatego, że cytuje opinję Kopitara o czeskich i polskich uczonych. Mickiewicz nie mógł pominąć obojętnie wiadomości, że Kopitar zarzuca Maciejowskiemu, Palackiemu i Szafarzykowi tendencje antykatolickie i rusofilskie. (por. Koresp. A. M. IV, str. 214).

Co się tyczy jeszcze sądu Mickiewicza o lirykach R. K., to zwraca uwagę, że *Kopja Czart.* (k. 92), nie potwierdza surowego odezwania się poety w tekście Wrotnowskiego. Zamiast słów „nie zasługują na szczególniejszą uwagę", czytamy „poésies lyriques, dont nous aimerons mieux parler au chapitre des poésies des Serviens etc.".

[3]) W wykładzie 14 maja 1841 poeta wspomina o popularności średniowiecznych romansów (Tristan i Izolda, Aleksandreida) w Czechach; romanse te znajdują się w zbiorze „Starobylá skládánie".

Dlaczego więc o nich milczał? Prawdopodobnie dlatego, że im nie przypisywał głębszej wartości artystycznej ani znaczenia ideowego dla Słowiańszczyzny, a wiemy, że zadaniem, które poeta sobie stawiał jako profesor, nie było uprawianie filologji ani historji literatury w ciasnem znaczeniu tego słowa. W ujemnym sądzie o zabytkach staroczeskiej poezji musiał Mickiewicza umocnić Szafarzyk, który w swem głównem dziele odróżnia średniowieczną poezję czeską świecką (liryczno epicką) od religijnej (historyczno-dydaktycznej), przyczem mając na myśli falsyfikaty Hanki, świeckiej przyznaje piękno i oryginalność, a religijnej t. j. zabytkom autentycznym odmawia wszelkiej wartości[1]). Łatwo się przekonać, że Szafarzyk, mówiąc o poezji świeckiej, ma na myśli falsyfikaty Hanki, z listu Szafarzyka do Kollára (6 sierpnia 1826), w którym czeski filolog otwarcie przyznaje, iż z wyjątkiem obu Rękopisów, Pieśni Wacława, Pieśni Wyszehradzkiej i t. d. nic mu się z zabytków staroczeskich nie podoba, czytał je więc tylko dla języka i przez słowiański patrjotyzm[2]). Nie trudno będzie więc rozgrzeszyć Mickiewicza za świadome pominięcie w wykładzie tego, co jeden z najwybitniejszych przedstawicieli czeskiej nauki w owym czasie uważał za pozbawione wartości.

Wśród zjawisk literackich drugiego okresu (według podziału Dobrowskiego) jedno tylko przykuwa uwagę Mickiewicza: to kronika Kozmasa. Poeta zdobywa się na dłuższą charakterystykę czeskiego kronikarza, przeprowadzając porównanie między nim i Gallusem. Uderza nas zgodność tej charakterystyki z poglądami dzisiejszych historyków literatury[3]). Podobnie jak dawniejsi uczeni, Mickiewicz zwraca uwagę na skłonność Kozmasa do popisywania się erudycją i pewną bezładność w opowiadaniu. Zastanowić nas musi, czy poeta zaczerpnął swoje sądy o Kozmasie z jakiegoś współczesnego historyka czeskiej literatury, czy też doszedł do nich samodzielnie. Już sama metoda ciągłego porównywania Kozmasa z Gallusem świadczy o znajomości czeskiego kronikarza z własnej lektury, a nie na podstawie cudzej relacji. Prócz tego żaden ze współczesnych czeskich uczonych nie wygłasza o Kozmasie tych sądów, co Mickiewicz. Dobrowski, Jungmann i Szafarzyk ograniczają się do krótkich wzmianek o tym kronikarzu. Współczesny Mickiewiczowi monografista dawnych czeskich kroni-

---

[1]) Geschichte etc., str. 311. „Im Allgemeinen herrscht in den aus der Erinnerung vergangener Heldenzeiten entsprungenen Gedichten sowohl, als auch in den der Innigkeit und Wärme des häuslichen Lebens entkeimten Volksliedern Originalität, wahre dichterische Weihe, eine lebendige, kräftige, numeröse Sprache; in den späteren Legenden, Fabeln und didaktischen Gedichten hingegen auffalende Leere, Mattigkeit und Geistesarmuth".

[2]) List ten druk. w Čas. Česk. Mus. 1874, str. 80; na ten list zwrócił uwagę Machal l. c., str. 381.

[3]) Por. historję literatury czeskiej Jakubca, str. 15—16, albo Nováka, str. 7. (III wyd.).

karzy, Palacki, mówi o Kozmasie zgoła co innego, niż nasz poeta [1]) Wreszcie jeden szczegół świadczy wymownie, że Mickiewicz czytał kronikę Kozmasa, a mianowicie wzmianka o jego polskiem pochodzeniu. Wiadomości tej nie zaczerpnął Mickiewicz u żadnego z wymienionych uczonych, posiadł ją natomiast wprost od samego Kozmasa, który w swej kronice mówi, iż w roku 1039 wśród jeńców polskich, przywiedzionych do Czech, „adductus est Attavus meus, consors in clero, Presbyter officio". Na szczegół ten zwrócił uwagę Mickiewicz zapewne dlatego, że Dobrowski we wstępie do swego wydania kroniki Kozmasa stara się dowieść odmiennego znaczenia słów „attavus meus": zdaniem Dobrowskiego nie o pokrewieństwo tu chodzi, lecz o starszeństwo w hierarchji kościelnej [2]). Mickiewicz nie przystał widocznie na interpretację Dobrowskiego i mówi dlatego o polskiem pochodzeniu Kozmasa. Temu nieczeskiemu pochodzeniu skłonny jest również przypisywać fakt, że Kozmas nie okazuje entuzjazmu dla dziejów, które przedstawia. Kozmas nie był zresztą jedynym kronikarzem czeskim, którego poeta czytał; wertował bowiem i Dalimila, ulegając swemu zamiłowaniu do rozczytywania się w starych kronikach, co się zaznaczyło w czasie tworzenia „Grażyny", a potem „Konrada Wallenroda".

Okres następny literatury czeskiej (u Dobrowskiego trzeci), przypadający na panowanie dynastji luksemburskiej, charakteryzuje Mickiewicza głównie na podstawie dzieła Jungmanna [3]) i nie szczędzi ostrych słów potępienia dla owej epoki. Chodzi poecie o fakt stopniowego ale szybkiego zniemczenia dworu i wyższych warstw społeczeństwa skutkiem bezkrytycznego naśladowania obcych obyczajów i cywilizacji. Mickiewicz nie cofa się przed drastycznem określeniem tego naśladownictwa terminem „małpiarstwo Czechów", ale nie ponosi w tym wypadku odpowiedzialności za swe wyrażenie; wziął je z czeskich dzieł, na których się opierał. Dobrowski, Jungmann i Szafarzyk cytują w swych historjach czeskiej literatury przysłowie, utworzone w epoce luksemburskiej i orzekające, że Czesi są jako małpy [4]) Ale w ocenie tej epoki poeta nasz okazał się o wiele surowszym od czeskich historyków, datuje bowiem od panowania dynastji luksemburskiej i związanej z niem przemiany narodu czeskiego utratę dziejowej roli Czechów wobec Słowiańszczyzny. Naród czeski przeznaczony, zdaniem Mickiewicza,

---

[1]) Palacki Würdigung der alten böhmischen Geschichtsschreiber, 1830.

[2]) Pelzel i Dobrowski Scriptores rerum bohemicarum Tomus I, 1783, str. VII.

[3]) Dowodzi tego np. opis rozwoju materjalnego państwa czeskiego za panowania Karola IV w Wykładzie 26 marca 1841. Zawarte tam liczby, dotyczące ilości miast i wsi w Czechach, wzięte są acz z błędami z dzieła Jungmanna (l. c., str. 34).

[4]) Dobrowski, l. c. str. 134—135; Jungmann, str. 33; Szafarzyk, str. 309.

pierwotnie do przewodniczenia w kulturze innym narodem bratnim, zeszedł z drogi naturalnego rozwoju, tracąc na zawsze swoje dotychczasowe znaczenie.

Poczytując zatem wiek XIV w historji czeskiej za moment zwrotny w kierunku upadku, Mickiewicz uwzględnia z literatury tego okresu tylko jednego pisarza, kronikarza Dalimila, jako wyraziciela tendencji antyniemieckiej wśród pewnej części narodu.

T. zw. kronika Dalimila jest dziełem nieznanego autora, przypisywanem przez długie wieki skutkiem nieporozumienia mniemanemu autorowi — Dalimilowi. Za czasów Mickiewicza już żaden ze znanych mu historyków czeskich nie miał wątpliwości, że Dalimil nie był autorem rzeczonej kroniki. Ale Mickiewicz, mówiąc o tem dziele, sprawy autorstwa nie porusza i tradycyjnie nazywa je kroniką Dalimila. Zgodnie z treścią uważa to dzieło za wyraz reakcji przeciw zalewającej Czechów fali niemczyzny. Cytaty z Dalimila, wtrącone przez poetę do wykładu, świadczą, że Mickiewicz kronikę tę, podobnie jak dzieło Kozmasa, czytał, albowiem wymienionych cytatów niema u żadnego ze znanych poecie historyków czeskiej literatury. Cytaty owe podane są w przekładzie zupełnie odbiegającym od oryginału, co zostało spowodowane zapewne niedokładnem ich zapamiętaniem i tłumaczeniem *ex promptu* podczas wykładu [1]).

Reakcją antyniemiecką poeta tłumaczy rozwój husytyzmu. Za wstęp do tej walki z niemczyzną uważa dążenia Czechów do emancypacji i hegemonji własnej na uniwersytecie w Pradze. Stosunek poety do tych usiłowań, w szczególności do dekretu królewskiego, regulującego liczbę głosów w kolegjach na korzyść narodu czeskiego, jest naogół sceptyczny. Poeta nie wierzy, żeby w walce kulturalnej można było zwyciężyć nakazem prawnym. Język musi zwyciężać wartościami kulturalnemi, które reprezentuje — oto przekonanie, które jest źródłem sceptycyzmu Mickiewicza wobec walki, prowadzonej w końcu XIV wieku na uniwersytecie praskim (Wykład 8 stycznia 1841).

W dalszym ciągu na podstawie dzieła Jungmanna Mickiewicz przechodzi do charakterystyki okresu husyckiego. Za czasów Mickiewicza historycy czescy jeszcze byli dalecy od

[1]) Kopja paryska zawiera przekład identyczny, jak w tekstach drukowanych; nie jest wyłączona naturalnie i omyłka stenografa. Stopień niedokładności można ocenić na następującym przykładzie. Mickiewicz cytuje słowa Sobiesława II do dzieci, nakazujące obronę ojczystego języka i ziemi przeciw Niemcom (rozd. 70-ty). Powiada Sobiesław, że gdyby mógł znać przyszłość i wiedzieć, iż jego dzieci przystaną do Niemców, kazałby je zaszyć w wór i wrzucić do Wełtawy. Mickiewicz przekłada tak: „Gdybym przewidywał, że kiedyś Czesi będą mówili obcym językiem, kazałbym siebie zaszyć w wór i wrzucić do rzeki". — Drugi cytat, podany u Mickiewicza, jeszcze bardziej odbiega od oryginału. (Wykład 26 marca 1841).

idealizacji husytyzmu, pomijając więc nawet swoje własne, czysto katolickie stanowisko, Mickiewicz nie mógł przedstawić tego okresu nietylko z uznaniem, ale nawet z objektywizmem. U Jungmanna wyczytał poeta zdanie, że naród czeski wpadł w szaleństwo i budził wstręt i grozę wszystkich narodów z powodu swych nowinek religijnych [1]). Za Jungmannem cytuje Mickiewicz ustęp z kroniki Tomasza Ebendorfera, malujący zupełny rozstrój umysłów pod względem religijnym w owej epoce [2]). Zgodnie z czeskimi uczonymi, którzy pozatem akcentują rozwój języka w tej dobie, Mickiewicz zaznacza, że język i literatura czeska rozwinęły się chwilowo w sztuczny sposób, ale jeden wiek nie przeszedł, jak się nachyliły do upadku (wykład 26 marca 1841). — „Wojny religijne — mówi poeta — położyły koniec kronikarstwu narodowemu! wszystkie umysły zatopiły się w teologji, język, który się wyrobił w szkole, nie mając nic wspólnego z językiem ludu, musiał prędko dojść swego kresu i zamrzeć.

Nieprzychylny stosunek poety do czwartego okresu historji czeskiej powoduje również ujemny sąd o ówczesnej literaturze. Poezji tego okresu zarzuca Mickiewicz tendencyjność, zaznaczając przytem, że poezja sekciarska, stronnicza nie może się stać poezją narodową (Wykład 18 maja 1841). Nasuwa się pytanie, co Mickiewicz mógł znać z owej poezji politycznej, sekciarskiej i stronniczej, którą potępia? — Szafarzyk mówi ogólnie o istnieniu w tej epoce różnych „Spottgedichter“ [3]). Dobrowski cytuje początek pieśni satyrycznej, śpiewanej w Pradze z okazji spalenia ksiąg Wiklefa na rozkaz arcybiskupa [4]); wreszcie Jungmann podaje w bibljografji, dotyczącej epoki husytyzmu, spis pieśni husyckich: religijnych, wojennych i satyrycznych, oraz cytuje początkowe wiersze całego szeregu tych pieśni (str. 85). Wątpliwe, czy Mickiewicz miał jeszcze jakie inne źródło do zorjentowania się w charakterze tej poezji, przypuszczać więc należy, że na podstawie znajdujących się u Jungmanna wyjątków ogólnie wyczuł rodzaj i wartość utworów, które potem w swym wykładzie zlekceważył. Może odegrała tu pewną rolę charakterystyczna w tej dobie dla Mickiewicza niechęć do poezji satyrycznej [5]). Zresztą do

---

[1]) Jungmann, l. c. str. 66.

[2]) Wykład 11 maja 1841. — U Jungmanna, str. 66. Niemal wszystkie szczegóły opisu tej epoki wziął Mickiewicz z tego źródła; np. wzmiankę o tem, że Žižka dowodził gromadami chłopów, uzbrojonych w cepy (W. 18 maja 1841), znalazł Mickiewicz u Jungmanna, str. 65.

[3]) Szafarzyk, L. c. str. 320.

[4]) Dobrowski, l. c. str. 188; początek ten brzmi: „Arcybiskup Abeceda spalil knihy nic nevěda“.

[5]) Por. Wykład 9 marca 1841: „Satyra zgoła nie jest właściwa Słowianom, nie posiadają ani nawet tego jej pierwiastku, co się u ludów zachodnich nazywa dowcipem, a mieści w sobie zawsze jakąś uszczypliwość i nienawiść“. Powodując się tem przekonaniem poeta twierdzi, że „w pie-

zlekceważenia poezji tego okresu mógł znowu zachęcać naszego poetę Szafarzyk, który stwierdza brak oryginalnego ducha ówczesnej poezji [1])

Wprawdzie ten sam Szafarzyk mówi jednocześnie, że proza czeska tego okresu rozwinęła się w piękny sposób, ale Mickiewicz poza ogólnikowem przyznaniem, że język i literatura czeska chwilowo się podniosły, nie ustępuje ze swego negatywnego stanowiska. W jednym z pierwszych wykładów swoich (czwartym, 8 stycznia 1841) poeta wyraził się, że mimo poparcia ze strony dynastji luksemburskiej, a potem austrjackiej, literatura czeska pozostała naśladownicza, martwa i zimna, przypisywał zaś ten fakt utracie świadomości przez Czechów swego przeznaczenia wśród narodów chrześcijańskich. Oczywiście w sądzie tym potępiał czeską literaturę XV i XVI wieku, nie doceniając wielkiego znaczenia reformacji dla rozwoju kultury, ale trudno żądać od Mickiewicza, aby ze swego katolickiego punktu widzenia sądził o tem inaczej.

Jedyną zasługą kulturalną, którą Mickiewicz przyznaje dobie husyckiej w Czechach, jest rozszerzenie się znajomości Pisma świętego i wielki popyt na egzemplarze Biblji w języku rodzimym, co wpłynęło na wynalezienie druku. Poeta cytuje słowa Eneasza Sylwjusza, późniejszego papieża Piusa II o umiłowaniu i znajomości Biblji u Czechów (Wykład 14 maja 1841). Cytat ten znalazł Mickiewicz u Jungmanna [2]), za którym też referuje hipotezę jezuity czeskiego z XVII wieku, Jana Korzynka, wyrażoną w dziele „Lingua trium seculorum", o czeskiem jakoby pochodzeniu Guttenberga z miasta Kutná Hora [3]). Mickiewicz sam nie przesądza tej sprawy, uważając przytem kwestję za otwartą, ale przyznaje Czechom niewątpliwą zasługę, jeśli nie wynalezienia druku, to przynajmniej moralnego przyczynienia się do tego wynalazku.

Czescy historycy literatury, z których czerpał Mickiewicz, uważają lata 1526—1620 za wiek złoty czeskiej literatury ze względu na ogromny rozwój prozy religijnej. Mickiewicz ten właśnie okres musiał mieć na myśli, gdy mówił o chwilowem podniesieniu się języka i literatury czeskiej pod wpływem

---

śniach politycznych Czechów [jakiej doby?] nie można napotkać ucinku epigramatycznego", co jest niesłuszne, jeśli chodzi o czasy husytyzmu.

[1]) Szafarzyk, l. c. str. 323.

[2]) Jungmann, l. c. str. 68. W dziele Jungmanna znajdują się liczne cytaty z Eneasza Sylwjusza o wysokim stanie ówczesnej kultury czeskiej (np. str. 81).

[3]) Jungmann l. c. str. 68. Bezimienny recenzent Mickiewicza w czasopiśmie „Moravia" 1841) uważał, że poeta hipotezę o Guttenbergu przejął od Vrťatki („Jan Šťastny. Upominky na věk patnácty". Vlastimil, Praha 1840, dil I, sv. 1 str. 174—200). Wobec tego, że wzmiankę o tej hipotezie znaleźć mógł M. u Jungmanna, można uważać przypuszczenie owego recenzenta za zbyteczne. Stanowisko recenzenta „Moravii" milcząco podziela Fr. Krček (Pam. Tow. lit. im. A. M. III, str. 198).

husytyzmu, daleki był jednak od poczytywania tego okresu za szczególnie pomyślny dla czeskiego piśmiennictwa. Sądy Jungmanna i Szafarzyka oraz materjał historyczny, dotyczący złotego wieku czeskiej literatury, Mickiewicz znał napewno, jeśli więc nie wyciągnął zeń takich wniosków, jakich z czeskiej strony oczekiwano, to kierował się zupełnie analogicznemi względami ideowemi, co i przy ocenie okresu poprzedniego. O poezji wieku złotego nieszczególne miał zapewne wyobrażenie, polegając na zdaniu Szafarzyka, który dość otwarcie wyraża ujemny o niej sąd[1]). Podobnie od Szafarzyka, a zarazem z bibljografji Jungmanna, mógł się Mickiewicz dowiedzieć, że olbrzymią większość ówczesnej prozy czeskiej stanowią dzieła teologiczne o kierunku antykatolickim[2]). Mickiewicz najwidoczniej nie dostrzegał różnicy między czeską literaturą XV i XVI wieku; t. zw. złoty wiek poczytywał za dalszy ciąg husytyzmu i nie widział powodu, dlaczego ma ów dalszy ciąg cenić wyżej, niż początek. Patrzył więc na rozwój Czechów w XVI wieku, jako na coraz większe oddalenie się od dziejowej roli, niegdyś Czechom przypadającej, jako na zatratę ducha narodowego i pogrążenie się w bezcelową spekulację teologiczną, którą potępiali wszak nawet czescy historycy literatury (Jungmann), mówiąc o XV wieku. Stanowisko tychże historyków, entuzjazmujących się potem literaturą XVI wieku, musiał Mickiewicz napewno uważać za niekonsekwencję, aczkolwiek tego w Wykładach paryskich nie powiedział, stosując raczej metodę dyskretnego milczenia o tym okresie.

Wiemy dobrze, że poeta nasz stosował tę metodę milczenia i w innych wypadkach (np. w sprawie twórczości Słowackiego), a jednak któż rozumiejący stanowisko Mickiewicza mógłby mu z tego czynić zarzut! Poeta entuzjazmował się „Nieboską Komedją“, ale zachował milczenie o „Irydjonie“, zignorował twórczość Słowackiego, a Goszczyńskiego zaliczył do poetów rosyjskich, jeśli chodzi o ducha jego poezyj. To są dość drastyczne przykłady dla zrozumienia, że Mickiewicz powodował się w ocenie twórczości literackiej wszystkich narodów słowiańskich wyłącznie kryterjami ideowemi. Ten wzgląd rozstrzygnął zapewne o ustosunkowaniu się poety względem złotego wieku czeskiej literatury, a nie jakieś lekceważenie przedmiotu, czy brak wiadomości.

Konsekwentnie do raz zajętego stanowiska Mickiewicz

---

[1]) Szafarzyk, l. c. str. 335: „Die vaterländische Poesie stand in hohem Ruf, aber nur ein Teil ihrer Erzeugnisse ist auf uns gekommen, und selbst von diesen dürften nur wenige die strengere Kritik eines geläuterten Geschmacks aushalten“.

[2]) Szafarzyk, l. c. str. 334: „Aber am meisten hat die Sprache in diesem Zeitraume unstreitig den Brüdern (t. zn. Jednocie Braterskiej) zu verdanken“. Podobnie Jungmann l. c. str. 82 podnosi zasługi Jednoty Braterskiej dla piśmiennictwa XVI wieku.

nazywa bitwę pod Białą Górą (1620) ostatnim ciosem, zadanym narodowości czeskiej (wykład 21 grudnia 1841 — drugi kurs). Z punktu widzenia dawnej i dzisiejszej nauki czeskiej był to raczej pierwszy cios, po którym przyszły gorsze, a zadany został w chwili największego rozkwitu kulturalnego. Tymczasem Mickiewicz nazywa Białą Górę ostatnim ciosem, wymierzonym narodowości czeskiej. Sformułowanie to jeszcze raz wyjaśnia nam przyczyny, dla których poeta nie cenił rozwoju czeskiej literatury w XV i XVI wieku. Od chwili zapanowania cudzoziemczyzny w Czechach t. j. od XIV wieku Mickiewicz stwierdza ciągły upadek kultury czeskiej w sensie zatraty narodowego ducha. Czesi tracą kontakt ze Słowiańszczyzną, aby już nigdy do dawnej roli nie wrócić. Oczywiście dla człowieka tak myślącego Biała Góra musiała się wydać nie pierwszym, lecz ostatnim ciosem, zadanym narodowości czeskiej [1]).

W obrazie dziejów czeskich po Białej Górze Mickiewicz idzie za Szafarzykiem. Chcąc dać pojęcie o prześladowaniach inowierców i tępieniu książek czeskich, poeta cytuje zawarte u Szafarzyka słowa Komeńskiego o paleniu ksiąg [2]) i powtarza za Szafarzykiem liczby, dotyczące ilości wygnanych czeskich rodzin [3]). Wśród najgorliwszych tępicieli czeskiego piśmiennictwa Mickiewicz wymienia jezuitę Koniasza, którego imię jest do dziś dnia w Czechach przysłowiowem, jeśli chodzi o określenie czyjegoś wandalizmu. O tym więc Koniaszu, czeskim Kalifie Omarze, Mickiewicz ma do zaznaczenia, że spalił 60.000 książek czeskich, ale był skądinąd zacnym człowiekiem [4]). Wiadomości o Koniaszu, oczywiście z wyjątkiem stwierdzenia owej „zacności", zaczerpnął Mickiewicz z Szafarzyka [5]), ręcząc nam już na własną odpowiedzialność za ową „zacność" gorliwego jezuity.

Jedyny pisarz czeski tej epoki, któremu Mickiewicz kilka słów poświęca, to Komeński. Cytując jego słowa o paleniu czeskich ksiąg, poeta nawiasowo dodaje, że o Komeńskim, jako filozofie i pedagogu, zapomniała Europa; był on pierwszym wynalazcą wydań malowniczych i autorem dzieła „Orbis pictus" (wykład 21 grudnia 1841). Oburzano się na Mickiewicza, że tak mało o Komeńskim powiedział (Kwapil), ale zarzut ten winien być zwrócony w takim razie przeciw Szafarzykowi, który w swem

---

[1]) Mickiewicz parokrotnie mówi w Wykładach paryskich o Czechach, jako najmniej słowiańskim co do charakteru narodzie Słowiańszczyzny. Por. Wykłady 8 stycznia 1841 oraz 16 lutego 1841. O zniemczeniu literatury czeskiej Wykład 9 lutego 1841.

[2]) Cytat z Komeńskiego „Historie o protivenstvích cirkve české str. 325; u Szafarzyka w przypisku na str. 354.

[3]) Wykład 21 grudnia 1841; u Szafarzyka, str. 353.

[4]) Wykład 21 stycznia 1842. W tekście wykładów (francuskim i polskim oraz w kopji paryskiej) czytamy zamiast Koniasz „Jonas"; jest to zapewne błąd stenografa, przepuszczony w korekcie.

[5]) Szafarzyk, str. 356—357. Czeski uczony określa Koniasza słowami: „der berüchtigste Bücherstürmer, die es je gegeben".

dziele niewiele więcej ma o czeskim pedagogu do powiedzenia [1]), a wszak to Szafarzykowi Mickiewicz swój sąd o Komeńskim zawdzięczał. Podobnie według Szafarzyka Mickiewicz przedstawia zniemczenie Czechów w okresie reakcji jezuickiej [2]), ale stwierdziwszy, że tej fali germanizacyjnej oparł się tylko lud czeski, daje wyraz własnemu entuzjazmowi dla siły moralnej tego ludu. Jest to, zdaniem poety, najmoralniejszy i najbardziej artystyczny ze wszystkich ludów słowiańskich; ci, co wierzą w zwycięstwo potęg moralnych w historji, mogą budować na nim wielkie nadzieje.

Do stwierdzenia wyjątkowej siły moralnej czeskiego ludu Mickiewicz nawiązuje wzmiankę o pierwszym człowieku, który wystąpił w Czechach w obronie narodowego języka i literatury. Był nim marszałek Kiński, autor dzieła: „Erinnerung über einen wichtigen Gegenstand“ (1773). Mickiewicz tytułu jego dzieła nie podaje, ale przypisuje wystąpieniu Kińskiego znaczenie ze względu na jego wpływowe stanowisko. Dzisiejsza nauka czeska patrzy podobnie na ten fakt, a Mickiewicz oparł swój sąd zapewne na ocenach Kińskiego u Jungmanna i Szafarzyka [3]).

Szafarzyk, omawiając warunki odrodzenia czeskiej literatury na przełomie wieków XVIII i XIX, przyznaje rządowi austrjackiemu zasługę budzenia i popierania twórczości naukowej i literackiej przy jednoczesnem staraniu o ekonomiczne podniesienie kraju [4]). Mickiewicz raz jeden wspomina przelotnie o tej stronie działalności rządu austrjackiego (jeszcze na początku pierwszego roku wykładów dnia 8 stycznia 1841), nawiązując do tej wzmianki swój sąd o przeznaczeniu Czechów w Słowiańszczyźnie w epoce współczesnej. Ponieważ Szafarzyk, dając obraz najnowszego okresu czeskiego piśmiennictwa, wymienia niemal wyłącznie nazwiska pracowników naukowych [5]), a i sam Mickiewicz, stykając się z Czechami oraz ich twórczością, widział w nich i cenił przedewszystkiem uczonych, więc doszedł do wniosku, że praca naukowa jest właściwem przeznaczeniem tego narodu. Uświadamiając sobie, jak wiele sam zawdzięcza czeskiej nauce, Mickiewicz z entuzjazmem scharakteryzował czeskich uczonych, jako apostołów Słowiańszczyzny, pracujących z zapałem świątobliwym i bezprzykładnem zaparciem się siebie, pełnych bezstronności i gorącego pragnienia,

---

[1]) Szafarzyk, l. c. str. 339.
[2]) Wykład 21 stycznia 1841; u Szafarzyka, str. 354—355.
[3]) Jungmann l. c. str. 485; Szafarzyk, str. 358.
[4]) Szafarzyk, l. c. str. 358.
[5]) Całą uwagę skupia Szafarzyk na następujących nazwiskach: Kramerius, Fr. F. Procházka, V. Pařízek, Fort. Durich, Josef Dobrowský, Pelzel, A. Puchmajer (poeta), Dlabač, J. Nejedlý, Jos. Jungmann, Fr. Tomsa, Hanka, Presl (l. c. str. 360 i n.), są to niemal wszystko pracownicy naukowi. O Kollárze niema jeszcze u Szafarzyka wzmianki.

aby złączyć w jedno narody słowiańskie. Tak mówiąc o Czechach, nazywał ich Mickiewicz patrjarchami umiejętności słowiańskiej i przyznawał im miano narodu badaczów i filologów (wykład 8 stycznia 1841).

Wszystkie, omówione wyżej, poglądy Mickiewicza na czeską literaturę wypowiedziane zostały przez poetę w ciągu pierwszych dwóch lat wykładów paryskich. Najobszerniejszą charakterystykę Czechów dał poeta w wykładzie czwartym pierwszego roku (8 stycznia 1841), gdzie usiłował też stworzyć pewną syntezę kulturalnego rozwoju Czechów. Ostatecznemu wnioskowi tej syntezy, wyznaczającemu Czechom miejsce uczonych w rzeszy słowiańskiej, Mickiewicz pozostał wierny i w latach późniejszych swego kursu (wykład 1 lipca 1842). Wychodząc z założenia, że najcenniejsze wartości, jakich można się spodziewać po Czechach, leżą w dziedzinie wiedzy, Mickiewicz nie poruszał literackiej twórczości współczesnych Czechów i ograniczył się do szczegółowego omówienia w ciągu trzeciego roku Wykładów paryskich tylko jednego pisarza — Kollára.

W pierwszym wykładzie trzeciego kursu Mickiewicz zapowiedział, że roztrząśnie w najbliższym czasie kilka dzieł współczesnej literatury czeskiej i polskiej. Zapowiedź ta, o ile chodzi o czeskie dzieła, została wypełniona tylko w stosunku do jednego poematu, a mianowicie Kollára „Córy sławy".

Mickiewicz nie po raz pierwszy wspominał o Kollárze. Już podczas wstępnego wykładu (22 grudnia 1840) pada nazwisko Kollára w związku z zagadnieniem, czy Słowianie zaznaczyli już swą obecność w dorobku wszechludzkiej kultury, czy dopiero mają zaznaczyć ją w przyszłości. Potem na początku drugiego kursu (14 grudnia 1841) Mickiewicz wymienia Kollára jako autora broszury, wykazującej wzajemny wpływ i związek między literaturami słowiańskiemi i zachęcającej wszystkich Słowian do wzajemnego poznawania swoich języków i pisarzy [1]). W jednym z ostatnich wykładów tego samego kursu (28 czerwca 1842) Mickiewicz nazywa Kollára prawdziwym Czechem, albowiem on opiewa przeszłość, przyjmuje obecność z rezygnacją, o przyszłości prawie nie śmie myśleć [2]). Ale wzmianki te oczywiście nie mogły wystarczyć dla scharakteryzowania jednego z najbardziej wpływowych ówczesnych poetów czeskich, więc

---

[1]) Chodzi tu o broszurę, wydaną w 1837 r., p. t. „Ueber die litterarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slawischen Nation".

[2]) Mickiewicz nie raz jeden podkreśla rezygnację, jako cechę czeskiego charakteru. Mówiąc o Karpińskim (Wykład 19 kwietnia 1842) i zaznaczając jego „niepolską" rezygnację, Mickiewicz dodaje: „Będzie on słynął u Czechów i Rusinów do czasu, póki i oni nie zapragną wyjść z cieśni życia domowego na pole polityczne". Sądząc z innych jeszcze odezwań się poety. Mickiewicz wnosił o tej rezygnacji głównie z braku wyraźnych dążeń czeskich do niepodległości.

Mickiewicz poświęca prawie dwa wykłady (27 grudnia 1842 i 10 stycznia 1843) omówieniu twórczości Kollára i jego stosunku do najżywotniejszych spraw narodu czeskiego.

Nie bez podstawy przypuszcza Kwapil, że to dłuższe zatrzymanie się nad twórczością Kollára zostało wywołane przez osobistą podnietę ze strony czeskiego poety w formie listu, przesłanego Mickiewiczowi w listopadzie 1842 roku [1]). Dotychczasowy kontakt między obydwoma poetami wyraził się tylko w przesłaniu Mickiewiczowi przez Kollára egzemplarza „Córy sławy“ w roku 1841. Pośrednikiem był w tym wypadku hrabia Stanisław Dunin-Borkowski, który doręczył Mickiewiczowi ów egzemplarz [2]). Najwidoczniej poeta był tak zajęty, że nie miał czasu podziękować listownie, albo też list Mickiewicza nie doszedł do rąk Kollára, gdyż ten ostatni zapytuje we wzmiankowanym liście z 1842 roku, czy Mickiewicz odebrał przesłany mu w ubiegłym roku egzemplarz „Córy sławy“. Do swego listu dołączył tym razem Kollár świeżo wydane przez siebie dzieło o podróży do Włoch [3]) i zachęcał Mickiewicza do podtrzymywania korespondencji z nim w celu wspólnej pracy dla dobra Słowiańszczyzny. Mickiewicz i na ten list nie odpowiedział, ale wyraził to, co myśli o Kollárze i jego działalności, w najbliższych wykładach. Kontaktu bliższego choćby w formie listownej widocznie sobie nie życzył, licząc się zapewne z ogromną różnicą przekonań religijnych i politycznych, dzielących go od Kollára, pomimo wspólnego zainteresowania dla spraw Słowiańszczyzny.

Kollára uznał Mickiewicz już dawniej za arcytyp czeskiego pisarza; jest on pozatem nowym typem w literaturze współczesnej, jako twórca pośredni między uczonym i poetą. Mickiewicz uważa go za najsławniejszego poetę czeskiego, aczkolwiek podkreśla jego słowackie pochodzenie [4]). Dzieło Kollára jest tworem patrjotyzmu słowiańskiego, bohaterką jego sonetów jest Słowiańszczyzna. Kollár z bezstronnością czeskiego uczonego obejmuje myślą całe plemię słowiańskie. Z powodu poetyckiego przedstawiania plemienia słowiańskiego pod postacią niewiasty Mickiewicz zauważa, iż takie uosabianie narodowości w postaci ludzkiej jest formą zwykłą u Polaków i Czechów, tylko że Polacy wyobrażają narodowość swoją w poezji często w postaci męża [5]). Streszczając ogólnie zawartość ideową głównego dzieła Kollára, Mickiewicz cytuje kilka wyjątków prze-

---

[1]) Kwapil (l. c. str. 638) podaje w całości list Kollára do Mickiewicza, datowany 10 listopada 1842 r. z Pesztu.

[2]) Wzmiankę o tem znajdujemy w cytowanym liście Kollára.

[3]) Dzieło to ma tytuł: „Cestopis obsahující cestu do Horní Italie a odtud přes Tyrolsko a Bavorsko“, 1843.

[4]) Zauważmy mimochodem, że Mickiewicz kilkoma wzmiankami zaznaczył, iż starannie odróżnia Słowaków od Czechów.

[5]) Może Mickiewicz miał na myśli „Widzenie ks. Piotra“?

ważnie z uznaniem dla piękna i mocy tej poezji. Dość ostro natomiast rozprawia się poeta z ostatniemi dwiema pieśniami poematu, którym zarzuca przeładowanie błahemi szczegółami. Trudno prócz tego nie dostrzec pewnej ironji, z jaką Mickiewicz traktuje kollárowską koncepcję słowiańskiego raju, nawiązując zaś do nadziei, pokładanych przez Kollára w Rosji, Mickiewicz probuje wyjaśnić przyczyny niepopularności, na którą się skarży czeski poeta [1]). Mickiewicz zarzuca Kollárowi materjalizm dziejowy: opieranie całej nadziei i wiary w przyszłość Słowiańszczyzny na sile materjalnej [2]). Tymczasem Czesi, zdaniem naszego poety, nigdy nie chcieli poprzestać na widokach materjalnych, a ogół czeski nigdy nie rachował na Rosję, nigdy nie ogłosił Rosji za port zbawienia dla Słowian.

Rzucając w świat to twierdzenie o idealizmie Czechów i braku wśród nich rusofilstwa, Mickiewicz nie wiedział zapewne, jak silny był już wówczas prąd rusofilski w Czechach. Nie wiedział, że Hanka, do którego poeta odnosił się z uwielbieniem, że Jungmann i Szafarzyk byli zdecydowanymi rusofilami. Co do Szafarzyka i Palackiego ostrzegał go jeszcze w 1840 roku Kajsiewicz i odsyłał do Kopitara po dowody, ale Mickiewicz poczytywał może tendencje czeskich rusofilów za wyjątkowe i odchylające się od sympatji mas [3]). Być może zresztą, że Mickiewicza dochodziły tylko głosy życzliwe dla Polaków, objawiające się w czeskiej prasie i poezji, podczas gdy o sympatjach rusofilskich, wyrażanych więcej w prywatnej korespondencji pewnej grupy, mógł Mickiewicz wcale nie wiedzieć.

Poruszywszy kwestję politycznych poglądów Kollára, Mickiewicz wyzyskuje sposobność omówienia współczesnych narodowych dążeń Czechów. W świetle broszury hr. Leona Thuna, arystokraty czeskiego, stojącego jednak na gruncie państwowości austrjackiej, broszury, którą Mickiewicz uważa za pewnego rodzaju manifest rządowy [4]), poeta nasz przedstawia sto-

---

[1]) Twierdzenie o niepopularności Kollára, zdaniem Kwapila (l. c. str. 809—810), zupełnie nie odpowiadało rzeczywistości. Chcąc zrozumieć jednak, skąd nasz poeta wziął swoje twierdzenie, wystarczy wczytać się w tekst wykładu o Kollárze. Oto Mickiewicz cytuje własne słowa Kollára z poematu „Córa Sławy“, że współrodacy go nie rozumieją i że poeta jest głosem wołającego na puszczy. Zdaje się, że ten częsty u poetów motyw narzekania na brak echa u słuchaczy stał się podstawą wniosku Mickiewicza o niepopularności Kollára.

[2]) Do tego samego zarzutu wraca poeta w wykładzie 17 stycznia 1843 r. (Badania starożytności słowiańskich II).

[3]) O liście Kajsiewicza (Kor. IV, 214) mówiliśmy wyżej. Rusofilstwo Jungmanna i jego zadowolenie z wyniku wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku uwydatnił Machal (l. c. str. 359), cytując list Jungmanna do A. Marka z 1 października 1831 o upadku powstania list. (druk. w Čas. Česk. Mus. 1883, str. 338).

[4]) Tytuł jej „Über den gegenwärtigen Stand der böhmischen Literatur und ihre Bedeutung“. Prag. 1842. U Wrotnowskiego tytuł podany nieściśle „O słowianiźmie w Czechach“.

sunek Austrji do Czechów i dochodzi do wniosku, że Austrja tak długo będzie przychylnie patrzeć na rozwój nauki i literatury czeskiej, dopóki Czesi nie zdradzą jakichkolwiek narodowo-politycznych ambicyj. Błąd Czechów tkwi właśnie w przecenianiu wartości abstrakcyjnych w życiu narodowem: Czesi wiele piszą i mówią, gromadzą księgarnie i muzea, ale nie okazują istotnej woli do samodzielnego życia narodowego [1]). Gdyby tę ostatnią tendencję okazali, Austrja postarałaby się zdusić natychmiast cały słowianizm czeski, a wtedy wielkie pytanie, czy muzea i księgarnie potrafią ruch słowiański ocalić od zagłady! Jako dowód Mickiewicz podaje fakt, że Austrja prześladuje w swych prowincjach polskich wszystko, co polskie, aczkolwiek Polacy napewno mniej piszą i mówią, niż Czesi. Czyniąc współczesnym Czechom ten zarzut, Mickiewicz posługuje się efektownym zwrotem, nawiązującym znów do poezji Kollára: niech się Czesi zastanowią, dlaczego w raju słowiańskim, przedstawionym przez Kollára, niema istotnych bohaterów prócz Rosjan i Polaków. Zastanowienie się nad tym punktem wyjaśniłoby Czechom wiele zagadnień ich życia, a między innemi i to, czemu podczas ostatniej wojny polsko-rosyjskiej Czesi zachowali moralną i poetycką neutralność, pomimo zasadniczej obawy (tu Mickiewicz polega na twierdzeniu Thuna) przed potęgą Rosji. Zarzut neutralności, postawiony Czechom przez Mickiewicza, był o tyle niesłuszny, że inteligencja czeska w latach trzydziestych XIX wieku dzieliła się raczej na obozy rusofilski i polonofilski, niż zdradzała neutralność. Nie brak było w prasie czeskiej głosów, potępiających politykę rosyjską wobec Polski [2]), a nawet jeden z najsympatyczniejszych poetów czeskich, Czelakowski, jako redaktor pisma „Pražské noviny“, przyrównał postępowanie cara do czynów mongolskich chanów. Artykuł Czelakowskiego, zadenuncjowany do rosyjskiej ambasady w Wiedniu przez Hankę, spowodował ostre kroki rządu austrjackiego: autor został pozbawiony posady redaktora i przez pewien czas znajdował się w zupełnej nędzy [3]). Ale oczywiście to są wszystko szczegóły, nie odbierające zasadniczym tezom Mickiewicza ani źdźbła słuszności. Poeta mówiąc o Kollárze, sięgnął do głębin czeskiej duszy narodowej i „zatargał trzewiami“ ujarzmionego narodu; wskazywał jasno na iluzoryczność

---

[1]) Mickiewicz kładzie przy tej okazji bardzo silny nacisk na konieczność dążenia do niepodległości, jako warunku *sine qua non* życia narodowego. W kopji rapperswylskiej ustęp o niedostateczności życia umysłowego dla wskrzeszenia narodu brzmi o wiele ostrzej: „mais ce serait se tromper d'une manière étrange, que de croire que pour faire vivre un cadavre, il suffit de le faire parler continuellement“.

[2]) Głosy te doprowadzały znowu do rozpaczy patologicznych rusofilów w rodzaju Antonina Marka, który nie chciał czytać dzieł Mickiewicza ze względu na ich polityczną tendencję. (Por. „Literatura česka devatenactého století“ Laichter. Praha Dil I (1911), str. 709—710.

[3]) Ibidem, str. 770—772, a także Dil II (1917), str. 651—652.

i mglistość ideału słowiańskiego, o ile on ma być wyrazem tęsknot niepodległościowych, uznawał ograniczenie się do pracy kulturalnej bez jednoczesnego programu odrodzenia politycznego za drogę mniejszego oporu, za podświadome filisterstwo. To też było dowodem pewnej małości wewnętrznej, że Kollár, wyczytawszy sąd Mickiewicza o sobie, obraził się i nazwał w liście do Antonina Marka jedno z powiedzeń poety „złośliwością czy głupstwem“ [1]).

Uczyniwszy wykład o Kollárze rozbiorem czeskich zagadnień narodowo-politycznych, Mickiewicz powraca do czeskiego poety jeszcze w wykładzie następnym (10 stycznia 1843), aby mu oddać należny hołd, jako artyście. Cytuje w całości „Przedśpiew“ z poematu „Córa sławy“, zachwycając się tym urywkiem i nazywając go najpiękniejszym z wierszy Kollára. Szczegółowej analizy „Przedśpiewu“ nie przeprowadza.

Poza obszernem uwzględnieniem Kollára, Mickiewicz innych czeskich autorów nie omawia. Mimochodem tylko dotyka kwestji teatru i wymienia dwa dramaty Turinskiego „Virginia“ oraz „Angelina“, których rozbiorem zajmować się nie chce, albowiem mimo zalet stylu są płodem naśladownictwa francuskiej i hiszpańskiej dramaturgji (wykład 4 kwietnia 1843). Musiał jednak Mickiewicz posiadać dokładniejsze wiadomości o ruchu teatralnym w Czechach i usiłowaniach stworzenia czeskiego teatru narodowego, skoro kilka uwag krytycznych temu tematowi poświęca. Sądzi mianowicie, że Czesi przywiązują zbyt wielką wagę do swoich czterech ścian z pomostem i kulisami, zwanych teatrem narodowym, bo choć są to rzeczy bezwątpienia potrzebne, ale jednak i podrzędne zarazem. Mickiewicz cytuje zdanie Tiecka, że przepych sceny oznacza upadek dramatu, albowiem pisarz dramatyczny winien działać przedewszystkiem potęgą słowa a nie techniką teatralną [2]).

Uwagi o teatrze czeskim to zarazem ostatnie uwagi Mickiewicza, dotyczące czeskiej literatury i kultury. Łatwo spostrzec, że syntetyczny pogląd Mickiewicza na rozwój czeskiego narodu uległ w ciągu trzech pierwszych lat Wykładów paryskich pewnej zmianie. Zrazu poeta skłonny był uważać Czechów za niezdolnych do odrodzenia politycznego. Naród czeski miał być pierwotnie przeznaczony do wielkiej dziejowej misji kulturalnego przodowania pozostałym narodom słowiańskim, ale w ciągu wieków zatracił pierwotny charakter narodowy, naśla-

---

[1]) List z 23 maja 1843 druk. w Čas. Česk. Musea 1887, str. 70. Wyjątki z tego listu przytacza Machal, l. c. str. 387.

[2]) Podany w tekście sąd Mickiewicza zawarty jest u Wrotnowskiego; natomiast francuskie wydanie wykazuje pewne odchylenie myśli, życzliwsze dla czeskich usiłowań: „les Bohèmes attachent une très grande importance à la création de leur théatre national. Ils sont tout joyeux d'avoir un édifice, des planches et des decorations qui manquent maintenant dans plusieurs provinces aux drames polonais.

dując Niemców, upadł i stracił swoje posłannictwo. W dobie współczesnej naród czeski, podniósłszy się z upadku i rozbudziwszy się narodowo, ma jedno tylko przeznaczenie: pracować naukowo i być bezstronnym widzem w wielkiej walce idei polskiej i rosyjskiej o panowanie nad Słowiańszczyzną. Tak sądził Mickiewicz na początku swoich Wykładów i skłonny był wówczas uważać neutralność Czechów w sporze polsko-rosyjskim za zaletę. — Zupełnie odmiennie kształtuje się pogląd Mickiewicza na odrodzenie Czechów w trzecim roku Wykładów. Poeta zarzuca im, że w ruchu narodowym ograniczają się do pracy literackiej i naukowej, domaga się od nich działalności politycznej, rozbudzenia w sobie ambicyj narodowych na szerszą skalę. Wtedy to twierdzenie o neutralności czeskiej jest już zarzutem, nie wyrazem uznania. Mickiewicz wytyka Czechom, że nie posiadają prawdziwych bohaterów w porównaniu z Polakami i Rosjanami, a to skutkiem zamknięcia się w sferze abstrakcji na niekorzyść dążeń realnych. Na tem stanowisku, zachęcającem Czechów do odrodzenia politycznego, a nie wyłącznie kulturalnego, pozostanie Mickiewicz i nadal, co udowodni w roku 1848 zamieszczeniem w „Składzie Zasad“ punktu piętnastego: „Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim etc.“.

Natomiast pogląd Mickiewicza na wartości kulturalne, stworzone przez Czechów, nie uległ, zdaje się, żadnej zmianie. Poeta nasz, jak widzimy z różnych jego sądów, odnoszących się do wszystkich niemal epok czeskiej kultury, nie cenił zbyt wysoko czeskiej poezji; widział w Czechach przedewszystkiem zdolnych i natchnionych pracowników naukowych i dowiódł treścią swoich Wykładów, że się do wyników pracy naukowej czeskiej odnosił z wielkiem, czasem zbyt wielkiem zaufaniem.

Stosunek Mickiewicza do czeskiej nauki, w szczególności do czeskiej historji, archeologji, filologji i historji literatury może stanowić przedmiot osobnego studjum. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Mickiewicz czerpał ze źródeł nauki czeskiej nietylko w sprawach, dotyczących samych Czechów, ale także, gdy chodziło o ogólno-słowiańskie zagadnienia. Z tekstu Wykładów paryskich widoczna jest oczywista zależność Mickiewicza od Dobrowskiego, Jungmanna, Szafarzyka, Palackiego, Hanusza (którego błędnie za Niemca poczytywał), Kollára i Dankowskiego. Zależność od innych uczonych czeskich dałaby się jeszcze może stwierdzić. Że wśród tych nazwisk spotykamy i nazwisko Dankowskiego, którego Szafarzyk w jednej recenzji określił słowami „literarischer Marktschreier und Windbeutel“, a którego poglądy Jagić określił krótko jako „brednie“ [1]), to dowód namacalny częstego u Mickiewicza braku krytycyzmu w stosunku do czeskiej twórczości naukowej. Osławione ety-

[1]) Jagić. — Исторія славянской филологіи, str. 221 i 298.

mologiczne wywody Mickiewicza, będące do dziś dnia przedmiotem dowcipów ze strony pewnego typu badaczów, tkwią korzeniami swemi w ówczesnej modzie naukowej, której w wysokim stopniu podlegała i nauka czeska. Wywody etymologiczne nie lepsze i nie gorsze, niż u Mickiewicza, spotykamy także u Fortunata Durycha, Jungmanna, Kollára, Hanusza i innych. Winę za te nieudałe próby ponosi ówczesny stan filologji słowiańskiej, brak kryterjów naukowych dla skontrolowania twórczej fantazji badaczy, uganiających się za etymologicznemi odkryciami.

Jeśli teraz mamy sądzić Mickiewicza, jako slawistę, na podstawie obrazu czeskiej literatury w Wykładach paryskich, to niewątpliwie wnioski dodatnie muszą przeważyć wszelkie możliwe zarzuty. Zająwszy wobec narodu czeskiego stanowisko życzliwe, nacechowane wyraźną sympatją, a chwilami nawet entuzjazmem, Mickiewicz dał oświetlenie literatury czeskiej, może niedostateczne z naukowego ściśle punktu widzenia, ale zupełnie zrozumiałe — z ideowego. W granicach wyboru, dokonanego z pobudek ideowych, poeta okazał znajomość przedmiotu i zgodność z poglądami ówczesnej czeskiej nauki. Sądy Mickiewicza o Czechach i ich kulturze nie były tworem przypadku ani fantazji. Poeta przemyślał głęboko problemy czeskiego życia narodowego i ocenił je ze stanowiska własnych ideałów. Ten poważny i głęboki stosunek do narodu, budzącego w poecie podziw i szacunek, najlepiej świadczy o uświadamianiu sobie przez Mickiewicza pełnej odpowiedzialności moralnej, która na nim spoczywała, jako na reprezentancie kultury wszystkich narodów słowiańskich. Chyba te ogromne skarby duchowe, które Mickiewicz w poczuciu własnej odpowiedzialności z siebie wydobył i w swoich wykładach zawarł, miały i mają więcej znaczenia dla rozwoju kultury Słowian, niż drobne, choćby nawet liczne omyłki uczonego!